IX kadencja

# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

## PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
**(nr 107)**
z dnia 8 lutego 2022 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 107)

8 lutego 2022 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Jakuba Rutnickiego (KO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

**– informację na temat wdrażania i realizacji programów upowszechniania sportu: „Szkolne młodzieżowe ośrodki koszykówki", „Narodowy program tenisa", „Lekkoatletyka dla każdego", „Szczypiorniak".**

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Krupka** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Maciej Szelągowski** koordynator programów: „Koszykarskie ośrodki szkolenia sportowego młodzieży" i „Szkolne młodzieżowe ośrodki koszykówki" oraz **Marek Pałus** pełnomocnik zarządu Polskiego Związku Koszykówki, **Henryk Szczepański** prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce wraz ze współpracownikami, **Dariusz Łukaszewski** wiceprezes Polskiego Związku Tenisowego wraz ze współpracownikami, **Tomasz Majewski** wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Witam państwa posłów i zaproszonych gości. Witam panią minister Annę Krupkę. Witam panią Martę Szulińską – zastępcę dyrektora Departamentu Sportu dla Wszystkich w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Witam prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce Henryka Szczepańskiego, witam serdecznie dyrektora sportowego w Związku Piłki Ręcznej w Polsce pana Damiana Drobika. Witam pana Tomasza Majewskiego – wiceprezesa Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Witam Huberta Trochimowicza – sekretarza generalnego PZLA. Witam pana Pawła Jesienia – pracownika PZLA. Witam wiceprezesa do spraw sportowych Polskiego Związku Tenisowego pana Dariusza Łukaszewskiego – pan Dariusz będzie z nami zdalnie. Witam pana Macieja Szelągowskiego – koordynatora programów w Polskim Związku Koszykówki. Witam pana Marka Pałusa – pełnomocnika zarządu Polskiego Związku Koszykówki. Mam nadzieję, że wszystkich z państwa wymieniłem. Jeszcze raz witam serdecznie.

Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane przez przewodniczącego Komisji na podstawie art. 198 ust. 2 regulaminu Sejmu i prowadzone będzie z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Posłom uczestniczącym zdalnie przypominam, że przed posiedzeniem otrzymali państwo instrukcję w sprawie zgłaszania się do dyskusji i zabierania głosu w trakcie posiedzenia. Jednocześnie informuję, że posłowie członkowie Komisji obecni na sali obrad Komisji głosują przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej. Wówczas nie używają tabletów i nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej. W celu stwierdzenia kworum przeprowadzone zostanie teraz głosowanie. Proszę państwa posłów obecnych na sali o zagłosowanie za pomocą legitymacji, a posłów uczestniczących zdalnie o zalogowanie się do aplikacji i w głosowaniu naciśnięcie dowolnego przycisku w celu potwierdzenia obecności na posiedzeniu. Przechodzimy do głosowania. Bardzo dziękuję. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji na temat wdrażania i realizacji programów upowszechniania sportu: „Szkolnych młodzieżowych ośrodków koszykówki", „Narodowego programu tenisa", „Lekkoatletyki dla każdego",

„Szczypiorniaka". Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę. Przystępujemy zatem do jego rozpatrzenia. Informację na początku przedstawi pani minister, a potem poszczególni prezesi związków. Oddaję głos pani minister.

**Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Anna Krupka:**

Szanowny panie przewodniczący, państwo posłowie, szanowni panowie prezesi, szanowni państwo, Ministerstwo Sportu i Turystyki od lat prowadzi systematyczne działania mające na celu identyfikację talentów i objęcie profesjonalną opieką utalentowane dzieci i młodzież. Działania resortu skierowane są do wszystkich, bez względu na status społeczny, płeć, miejsce zamieszkania, wiek czy stan zdrowia. Ich zakres i natężenie wynikają bezpośrednio z obserwowanych zmian cywilizacyjnych związanych z deficytem aktywności fizycznej. Od 2014 r. elementem oferty programowej ministerstwa realizowanej w ramach programu „Sport wszystkich dzieci" jest zadanie skierowane bezpośrednio do polskich związków sportowych pod nazwą „Wspieranie projektów upowszechniania sportu dzieci i młodzieży realizowanych przez polskie związki sportowe". Jego głównym celem jest wsparcie systemowych projektów ukierunkowanych na upowszechnianie aktywności fizycznej wśród uczniów szkół podstawowych. Dzięki stosowanym ramom realizacyjnym polskie związki sportowe, wykorzystując posiadane zasoby i możliwości kadrowe, organizacyjne oraz infrastrukturalne mogą tworzyć kompleksowe rozwiązania służące rozwojowi poszczególnych sportów. Program corocznie gromadzi tysiące dzieci i młodzieży biorących udział w systematycznych zajęciach sportowych. Dla przykładu w roku 2021 na terenie 16 województw w ponad 3600 grupach treningowych ćwiczyło blisko 60 tys. młodych sportowców pod okiem ponad 2800 trenerów.

Struktura wyżej wymienionych działań opiera się na funkcjonowaniu klubów, ośrodków i szkółek. W 2021 r. dotację w wysokości blisko 23 mln zł ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej przyznano 29 polskim związkom sportowym oraz Instytutowi Sportu, realizującemu projekt kolarski. Dofinansowano 34 przedsięwzięcia. W latach 2014–2021 na realizację zadania przeznaczono łącznie 125,8 mln zł. Kwota zaplanowana na ten cel w projekcie budżetu na 2022 r. wynosi 30 mln zł. Od 2014 r. największym beneficjentem wsparcia w ramach tego zadania jest Polski Związek Lekkiej Atletyki. Program „Lekkoatletyka dla każdego" do 2021 r. został dofinansowany środkami w wysokości blisko 40 mln zł. Polski Związek Koszykówki od 2014 r. realizuje program „Szkolne młodzieżowe ośrodki koszykówki" – SMOK. W latach 2014–2021 program SMOK dofinansowano kwotą blisko 13 mln zł. Związek Piłki Ręcznej w Polsce od pięciu lat prowadzi program „Gramy w ręczną" z kwotą dofinansowania ponad 2,3 mln zł. Od 2018 r. związek realizuje drugi program – „zRęcznie kręcimy na piasku" – ze wsparciem resortu na poziomie 600 tys. zł. Polski Związek Tenisowy realizuje program Tenis10 „Narodowy program upowszechniania tenisa 2021" – „Rakiety LOTOSU". Wysokość wsparcia resortu sportu dla tego projektu w ciągu ostatnich pięciu lat to łącznie ponad 5 mln zł.

O działaniach realizowanych w ramach swoich projektów i programów opowiedzą państwu z pewnością przedstawiciele polskich związków sportowych.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Bardzo dziękuję, pani minister.

Myślę, że to był wstęp, a teraz poproszę przedstawicieli poszczególnych związków o krótką prezentację. Proszę też powiedzieć, czego brakuje, co jeszcze powinno się pojawić, abyśmy rzeczywiście mogli mówić o tym, że te dyscypliny są w odpowiedni sposób dofinansowane. Na pewno będę chciał zabrać głos po państwa wystąpieniach, szczególnie jeśli chodzi o koszykówkę i piłkę ręczną. Myślę, że w tym zakresie powodów do dumy nie mamy i na pewno jest duża przestrzeń do poprawy. Dziś nie mamy na forum Komisji przedstawicieli Polskiego Związku Piłki Siatkowej, a myślę, że realizowany przezeń projekt SOS, to, jak jest realizowany, i skala jego realizacji pokazują, że to dobry kierunek. Patrząc na te kwoty w koszykówce, w piłce ręcznej, odnoszę wrażenie, że powinny być większe, jeśli chodzi o stopień dofinansowania. Oczywiście jestem fanem siatkówki, ale na tej sali są wybitni sportowcy. Myślę, że powinniśmy na to spojrzeć w sposób konkretny. Nie odnoszę wrażenia, że nie stać nas będzie jako ministerstwo, polski Sejm

na to, aby to dofinansowanie było na trochę wyższym, innym poziomie. W siatkówce mamy mistrzów świata, medalistów, a w piłce ręcznej i koszykówce dość duże problemy.

Bardzo proszę, może zaczniemy od prezesa Polskiego Związku Koszykówki, potem prezes Polskiego Związku Tenisowego, potem prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki i prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce na koniec. Oprócz takich syntetycznych prezentacji chciałbym od państwa usłyszeć, czego naprawdę byście potrzebowali, aby te dyscypliny mogły pójść do przodu. Oczywiście lekkoatletyka zdobywa dużo medali, z czego jesteśmy bardzo dumni, ale czy to dzięki systemowi szkolenia – możemy zawsze podyskutować. Wiadomo, mamy wspaniałych lekkoatletów, ale można byłoby zwiększyć działania w tych zakresach. Bardzo proszę poszczególnych prezesów o prezentacje, a później przejdziemy do dyskusji.

Zacznijmy może od koszykówki. Bardzo proszę.

**Pełnomocnik zarządu Polskiego Związku Koszykówki Marek Pałus:**

Dziękuję bardzo.

Co prawda nie jestem prezesem, ale pełnomocnikiem zarządu, ale pozwolę sobie na kilka uwag o charakterze ogólnym, a pan Maciej przedstawi bardziej szczegółowe informacje. Zaczynając od końca, od tego, co pan przewodniczący był uprzejmy powiedzieć, pokusa aspirowania o większe środki jest zawsze. Z punktu widzenia Polskiego Związku Koszykówki jesteśmy dość wdzięczni za to, że tego rodzaju programy zostały uruchomione. One nam załatwiają – mówiąc kolokwialnie – kilka elementów. Ten element szkoleniowy oczywiście jest istotny, to rzecz bardzo ważna. Po pierwsze, są to dzieci i młodzież, a po drugie – trenerzy. Te kilkaset osób będących trenerami i kilka tysięcy – obecnie już prawie 9 tys. – dzieci i młodzieży funkcjonujących w tych programach to kwestia nie do zignorowania. Możliwość oddziaływania na tych kilkuset trenerów, których finansujemy dzięki tym środkom, pozwala nam na koordynowanie i ukierunkowanie szkolenia, a po drugie – na zachęcanie ich do tego, aby na bardziej poważnie zajęli się koszykówką w elemencie, który możemy nazwać półwyczynowym. To jeden z elementów. Drugi, dość istotny i również nie do zignorowania z punktu widzenia polskiego związku sportowego, to to, że aktywizujemy również samorządy. Ten system jest tak skonstruowany, że część środków pochodzi z samorządów. Nasze wrażenie jest takie, że samorządy są bardzo wdzięczne, że dzięki temu, iż angażują się w taki program, częściowe dofinansowanie z budżetu państwa zostaje u nich, na miejscu. To z kolei jest dla nas instrumentem, jeśli chodzi o zachęcanie do tworzenia później drużyn wyczynowych, aby w budżetach samorządowych więcej środków trafiało na sport kwalifikowany, zmierzający w stronę profesjonalizmu. Ten element aktywizacji samorządów i pozyskiwania ich, jeśli chodzi o partnerstwa, poza tym elementem szkoleniowym, jest bardzo istotny.

Ostatni element i odpowiedź na pytanie, które zadał pan przewodniczący – optymalnym rozwiązaniem dla nas byłoby, gdybyśmy przy zachowaniu proporcji, bo nigdy nie osiągniemy relacji 100:100, znaleźli element finansowania, nawet w początkowej fazie, który zachęcałby tych, którzy są aktywni w programie, aby przechodzić do zinstytucjonalizowanego współzawodnictwa organizowanego przez Polski Związek Koszykówki czy wojewódzkie związki koszykówki. Tego nam brakuje. Oczywiście są regiony, tereny – przykładem jest Pomorze czy Górny Śląsk – gdzie tych rozgrywek młodzieżowych jest więcej, niż w sumie organizuje Polski Związek Koszykówki z poziomu centrali, ale chcielibyśmy, aby dzięki temu programowi do współzawodnictwa instytucjonalnego trafiało zdecydowanie więcej zawodniczek i zawodników, szczególnie z tych regionów, które na razie są swojego rodzaju białymi plamami. Bardziej zależy nam nie na większym dofinansowaniu, zwiększeniu zasięgu terytorialnego, ale na takiej zachęcie. Nie wiem, czy mogłoby być to doposażenie sprzętowe, doradztwo w zakresie tworzenia klubów sportowych, aby ten pierwszy krok ze szkoły, która jest pierwszym miejscem realizowania tego programu, do klubu był jakoś wsparty przez budżet. Wtedy byśmy zassali z tego programu więcej zawodników do szkolenia kwalifikowanego, wyczynowego i siłą rzeczy później do reprezentacji. Jako koszykówka mierzymy się teraz z koniecznością zagospodarowania tego wielkiego boomu, jakim jest koszykówka 3x3. Przepraszam za kolokwia-

lizm, ale chcielibyśmy obsłużyć oba nurty koszykarskie, czyli 5x5 i 3x3. Z tego powodu potrzebujemy zdecydowanie więcej zawodników.

To wszystko tytułem uwag ogólnych. Prosiłbym pana Macieja o przedstawienie bardziej szczegółowych informacji.

**Koordynator programów „Koszykarskie ośrodki szkolenia sportowego młodzieży" i „Szkolne młodzieżowe ośrodki koszykówki" w Polskim Związku Koszykówki Maciej Szelągowski:**

Dzień dobry, Maciej Szelągowski.

Wysoka Komisjo, program „Szkolnych młodzieżowych ośrodków koszykówki", czyli potocznie SMOK, wystartował w roku 2014, tak jak wspominała pani minister, gdy ruszyły programy upowszechniania sportu. Początkowo ośrodek SMOK składał się z trzech grup, które funkcjonowały na poziomie klas IV, V i VI, oraz czwartej grupy na poziomie I klasy gimnazjum. Od roku 2015 rozdzieliliśmy to, ponieważ przez MSiT został wprowadzony program szkolenia dzieci przy wsparciu jednostek samorządu terytorialnego. Rozdzieliliśmy SMOK na gimnazjalne ośrodki koszykówki i szkolne młodzieżowe ośrodki koszykówki, które pozostały w podstawówkach, w klasach IV, V i VI. Od 2019 r. w programie SMOK ze względu na reformę edukacji brały udział dzieci z klas I–V, a dzieci z klas VI–VIII w tym drugim – „Koszykarskich ośrodków szkolenia sportowego młodzieży". Do tej pory dzieliliśmy ośrodki na męskie i żeńskie. Słuchając głosów trenerów i ośrodków, aby nie zabraniać jakimś jednostkom trenowania w grupie żeńskiej czy męskiej, daliśmy przyzwolenie na to, aby od 1 września 2019 r. były to grupy mieszane. Do 1 września 2021 r. każdy ośrodek SMOK liczył cztery grupy, ale od 1 września ubiegłego roku w tych ośrodkach, które nie współpracują z KOSSM, daliśmy możliwość utworzenia czwartej grupy, aby dzieci po zakończeniu trenowania w klasie V – w klasie VI miały tę kontynuację, aby nie zostały bez możliwości trenowania.

Na chwilę obecną mamy 148 ośrodków SMOK. Od trzech lat oscylujemy wokół tej liczby. Bardzo byśmy chcieli ją zwiększyć. W zależności od tegorocznego dofinansowania chcielibyśmy, aby było ich 160. Rotacja tych ośrodków jest na tyle duża, że to optymalna liczba. Ta rotacja wynika z wielu czynników. Pierwszy jest taki, że zajęcia cały czas poddawane są hospitacjom. Nasi koordynatorzy regionalni jeżdżą i sprawdzają, czy zajęcia się odbywają i w jakiej formie. Niektóre ośrodki rezygnują ze względu na braki kadrowe. To problem, nie tylko w koszykówce. Brak jest napływu młodych trenerów. Oprócz tego w 2020 r. we znaki dał się nam COVID. Tak jak państwo mogli przeczytać w materiałach, liczba dzieci drastycznie spadła ze względu na to, że rodzice i dzieci trochę się bali. Na szczęście wróciło to do normy. Jesteśmy już mniej więcej na tym samym poziome, jeśli chodzi o liczbę dzieci, co przed pandemią.

Od 2015 r. organizujemy szkolenia dla trenerów. Zawsze zapraszamy wykładowców, którzy mają do czynienia albo z kadrami narodowymi, albo wojewódzkimi. Staramy się im przekazać jak najwięcej wiedzy stricte dotyczącej grup wiekowych, które są szkolone w programie. Nad procesem szkolenia sprawuję pieczę ośmiu koordynatorów regionalnych. Każdy z nich ma pod sobą dwa województwa. Oprócz kontroli, czy zajęcia się odbywają, po każdych zajęciach jest rozmowa koordynatora z trenerem danej grupy, jest zwracana uwaga na to, co mógłby poprawić. Zawsze koordynatorzy służą pomocą, jeśli trenerzy mają pytania. Od 2015 r., jak wspomniała pani minister, otrzymaliśmy na prowadzenie ośrodków SMOK prawie 13 mln zł. W tym roku jeszcze nie wiemy, jaka to będzie kwota. Myślę, że to wszystko, jeśli chodzi o funkcjonowanie programu SMOK.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję.

Myślę, że poproszę kolegów posłów, jeśli mają pytania. Tak będzie prościej, niż prosić wszystkich z państwa o odpowiedź. Myślę, że powinniśmy zabierać głos na bieżąco. Czy mają państwo pytania odnośnie do SMOK? Chciałem zadać kilka pytań w tym temacie. Jest 150 SMOK, na jeden składa się?

**Koordynator programów w Polskim Związku Koszykówki Maciej Szelągowski:**

Trzy grupy szkoleniowe, a w 46 ośrodkach cztery grupy szkoleniowe.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dobrze. W nawiązaniu do wsparcia, jakie ma siatkówka, powiedział pan, że mają państwo problem z pewną rotacją. Rozumiem, że niektóre SMOK wypadają, pojawiają się nowe. Zaczęliście od 2014 r. Mamy już ósmy rok funkcjonowania, więc odnoszę wrażenie, że pewne rzeczy powinny się ustabilizować, w sensie kadry, potencjału itd. Czy trenerzy mają konkretne dofinansowanie na jednego SMOK w ramach tego projektu?

**Koordynator programów w Polskim Związku Koszykówki Maciej Szelągowski:**

Tak, oczywiście. Każdy trener otrzymuje za przeprowadzone zajęcia 65 zł brutto.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Czy w ramach tych zajęć jest też konkretne dofinansowanie zakupów sprzętowych, czy jest to trwałe, że co roku czy co dwa lata jest odpowiednia liczba piłek, sprzętu, laptopów, kamer, wszystkiego, czego potrzebujecie. Wiadomo, że chodzi o nowoczesne formy zarządzania i takie rzeczy też są bardzo potrzebne. Jak wygląda kwestia dosprzętowienia w ramach tego programu?

**Koordynator programów w Polskim Związku Koszykówki Maciej Szelągowski:**

Co roku ośrodki otrzymują taki sprzęt sportowy, który jest im potrzebny do trenowania. Jeśli po rozmowach z koordynatorami i trenerami słyszymy, że potrzebne są piłki, to w danym roku ośrodki dostają piłki w rozmiarze 4, 5, 6 – w zależności od tego, dla jakiej grupy. W komputery wszystkie ośrodki są wyposażone. To byłoby bez sensu, gdybyśmy co roku dostarczali ośrodkom wyłącznie piłki. Co roku jest co innego – skakanki, drabinki koordynacyjne, charakterystyczne dla naszej dyscypliny d-man, czyli manekiny imitujące obrońcę, pachołki koordynacyjne, piłeczki do dryblingu, okularki, tzw. dryblerki. Mówiąc potocznie, słuchając głosu środowiska, staramy się dostosować ich potrzeby do naszych możliwości.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Czy te kwoty, którymi dysponujecie, są wystarczające na pokrycie zapotrzebowania zgłaszanego przez SMOK? Biorąc pod uwagę skalę, gdybyśmy podliczyli wszystkie dzieci, chłopców i dziewczynki, ile jest ich obecnie w systemie?

**Koordynator programów w Polskim Związku Koszykówki Maciej Szelągowski:**

7124 osoby.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

To jest poważna liczba trenujących.

**Koordynator programów w Polskim Związku Koszykówki Maciej Szelągowski:**

Myślę, że jest to wypośrodkowane. Ośrodków jest 150, ale nie jest tak, że każdy szkoli na tym samym poziomie. Są ośrodki, które się wyróżniają, na przykład Sopot, który ma bardzo bogatą historię, jeśli chodzi o wychowywanie dzieci. Tam przeważnie jest trener pracujący na poziomie kadry wojewódzkiej albo nawet narodowej. Ten trener wie, jak korzystać ze sprzętu, który dostaje. Są ośrodki, które otrzymują sprzęt i dopiero jak przyjeżdżają na szkolenie, zastanawiają się, co zrobić z takimi dryblerkami czy drabinkami na przykład przy połączeniu treningu motorycznego. Trenerzy trochę się obawiają stosować nowe rozwiązania, boją się pokazywać dzieciom coś, czego sami nie umieją, bo nie chcą czegoś zrobić źle. Co roku coraz bardziej tych trenerów uświadamiamy i pchamy ich do tego, aby coraz odważniej korzystali ze sprzętu. Na chwilę obecną to, co przekazujemy do ośrodków, w naszej ocenie i w ocenie zdecydowanej większości trenerów jest wystarczające.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Powiedział pan, że macie problem z nowym narybkiem – trenerami, którzy będą chcieli podjąć się nowych zadań, szkolenia na nowym, nowoczesnym poziomie. Wiemy, gdzie koszykówka się najlepiej rozwija. Czy w ramach SMOK jest też realizowane specjalistyczne szkolenie koszykówki 3x3? Czy macie je w ramach tych ośrodków?

**Koordynator programów w Polskim Związku Koszykówki Maciej Szelągowski:**

Nie. W ramach SMOK nie prowadzimy tego. Traktujemy je jako upowszechnianie koszykówki. Program 3x3 mocno wdrażamy w KOSSM. To jest poziom wyżej. Wiadomo, są tam też inne piłki, specjalne do koszykówki 3x3, i są też zawody 3x3. Stwarzamy im warunki takie, jakie są na prawdziwych turniejach typu challenger. Sędziowie są też dedykowani do koszykówki 3x3, podobnie jak tablice.

Jeśli mogę, odniosę się do jednej kwestii, którą pan poruszył. Jeśli chodzi o dzieci jako takie i narybek – to jest ich coraz więcej. Nie mamy z tym problemów, ani z naborem chętnych ośrodków, które chciałyby dołączyć do programu. Na chwilę obecną mamy około 20 aplikacji. Praktycznie co trzy tygodnie jest telefon, czy coś już wiadomo, czy może dostaliśmy się do ośrodka. Te kwestie, które wspomniałem wcześniej, jak na przykład że zrezygnował trener lub zachorował na COVID, zawsze powodowały, że oscylowaliśmy wokół liczby 150 ośrodków. Co do kwestii trenerów, mamy bardzo wielu doświadczonych. Jeszcze sam pamiętam, gdy jako młody chłopczyk zaczynałem w minikoszykówce. Oni niestety się starzeją. Problem polega na młodzieży, która wchodzi do programów. Jest duża rotacja na poziomie szkoleniowców w wieku nieco ponad 20 lat, dla których jest to bardzo fajna zabawa, ale przychodzi moment, gdy trzeba zarobić pieniądze – i rezygnują. Nie mamy na to wpływu. Nie jesteśmy w stanie dzwonić do stu trenerów i przekonywać ich, aby nie rezygnowali.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Przepraszam, że tak dopytuję, ale ilu jest obecnie trenerów w systemie?

**Koordynator programów w Polskim Związku Koszykówki Maciej Szelągowski:**

323.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Głośno myślę – problem trenerów jest poważny. Zapewne zaraz głos zabiorą osoby bardziej doświadczone niż ja. Rzeczywiście, szczególnie dla młodszej osoby, która chce się zaangażować w kwestie treningu, na początku jest chęć, niesamowity zapał, a potem proza życia, jeśli za tym nie idą konkretne pieniądze. Są z nami też przedstawiciele ministerstwa – jaki system należy wypracować, aby mogła być poważna zachęta? Myślę, że to jest rzecz kluczowa. Patrzę na to troszeczkę w aspekcie tego, co udało się osiągnąć w siatkówce. Myślę, że dobrze by było, aby być może wszystkie związki, które mają tego typu projekty, jak piłka ręczna, lekkoatletyka, koszykówka, przede wszystkim pod auspicjami MSiT, mogły się spotkać i pewne wzajemne doświadczenia wymienić. Myślę, że to kluczowe. Ktoś to lepiej organizuje, a ktoś mógłby to zorganizować inaczej. Mówił pan, że są telefony do państwa z pytaniem o możliwość uruchomienia kolejnego SMOK. Rozumiem, że problemem są finanse, jakimi dysponujecie i co możecie zrobić w kontekście przekazanych przez MSiT środków. Jaka powinna być kwota na SMOK, aby generalnie wszystkie te osoby, szkoły, które są zainteresowanie uczestnictwem w takim projekcie, mogłyby się załapać? Jaka to musiałaby być kwota w stosunku do tego, czym państwo teraz dysponują?

**Koordynator programów w Polskim Związku Koszykówki Maciej Szelągowski:**

Trzeba spojrzeć na to z dwóch stron. Pierwsza kwestia – abyśmy utrzymali te ośrodki, które dobrze szkolą, i tych trenerów, w których już inwestujemy podczas szkoleń i hospitacji. Druga sprawa – abyśmy mieli dodatkowe środki na nowe SMOK. To wygląda tak – jeśli mamy oszczędności po pierwszym semestrze, czyli okresie styczeń–czerwiec, możemy otworzyć w ramach tych środków więcej SMOK. Może się pojawić problem od 1 stycznia nowego roku, bo nie będziemy finansowali ich przez trzy miesiące tylko przez dziewięć, bo u nas drugi semestr jest od września do końca listopada. To zwiększa wydatki. Kwota między 3,5 i 4 mln zł myślę, że byłaby naprawdę wystarczająca. To też kwestia ustalenia stawki godzinowej. Proszę tego nie odbierać tak, że nie jesteśmy zadowoleni z kwoty, którą mamy teraz, bo cieszymy się z każdego wsparcia. Każdy młody trener, jeśli ma później iść do pracy, to najpierw patrzy na zarobki. To dla młodych ludzi jest pierwsza rzecz, na którą patrzą – i trzeba to zrozumieć.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję bardzo. Mówił pan o Sopocie, a ja jestem posłem z zachodniej Wielkopolski. Mamy takie ośrodki jak Sieraków, gdzie w pięciotysięcznym miasteczku mamy mistrzów Polski, czy Nowy Tomyśl, gdzie robi się wspaniałą pracę, jeśli chodzi o koszykówkę dziewcząt. To naprawdę ważne, abyśmy w tych mniejszych ośrodkach mogli wyławiać talenty, aby potem się nam nie zmarnowały. Chciałbym przedstawić sugestię. Będzie realizowany przez MSiT pilotażowy program zadaszenia lekkimi konstrukcjami hal sportowych. Mają być zadaszane m.in. boiska wielofunkcyjne. W aspekcie koszykówki 3x3 – nie wiem, jakiego rodzaju jest u państwa specyfikacja nawierzchni. To bardzo mocno rozwijający się projekt. Często być może będą aplikowały szkoły czy też miejsca, gdzie koszykówka będzie robiona. Kwestia techniczna – aby mogli się państwo skontaktować z MSiT, aby te wymogi w zakresie nawierzchni były dopuszczone do realizacji przy tego typu obiektach. Mówimy o klasycznych nawierzchniach, ale nie wiem, jakiego typu będzie u was potrzebna. Jeśli byłyby obiekty, które można by wykorzystać do koszykówki 3x3 a takie lekkie zadaszenie – jak oglądaliśmy na igrzyskach czy mistrzostwach świata, będzie potrzebne – byłoby w specyfikacji, mogliby państwo porozmawiać z odpowiednimi osobami w MSiT, aby nawierzchnia, którą wy będziecie stosowali, była ujęta w tego typu projektach. To taka uwaga techniczna, jeśli mogę coś doradzić.

**Koordynator programów w Polskim Związku Koszykówki Maciej Szelągowski:**

Bardzo dziękujemy.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Czy jeszcze ktoś ma pytania do koszykówki? Pani przewodnicząca Niemczyk, bardzo proszę.

**Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję.

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, moje pytania będą się powtarzały również w odniesieniu do kolejnych programów. Spróbuję je zadać już teraz, gdyż później, gdy będą państwo omawiali swoje programy, będą mogli państwo od razu odpowiedzieć. Jeśli nie mają państwo informacji w tej chwili, proszę o udzielenie odpowiedzi na piśmie.

Jeśli chodzi o SMOK, jeśli jest 150 ośrodków, trzy, cztery grupy, 7124 zawodników – jak dużo jest zajęć tygodniowo i ile godzin one trwają? Czy to zajęcia 45-minutowe, godzinne, półtoragodzinne? Od jak dawna ta kwota brutto się nie zmienia? Jeśli jest 150 ośrodków i aż 300 trenerów, w jaki sposób rozwijacie ich kompetencje? Jakie są postępy w zakresie wiedzy i umiejętności nauczycieli i trenerów, którzy są w programie? Chciałabym dowiedzieć się, jak mierzycie efekty programu – ilu zawodników trafiło do szkół mistrzostwa sportowego, ilu do reprezentacji w ramach tej dużej liczby na dole. Ile jest w tym programie po kolei dla kategorii wiekowych dziewczynek i chłopców osobno? Ile w programie jest trenerek, a ilu trenerów? I wśród koordynatorów ilu jest trenerów i trenerek? Czy te dzieci może na kolejnych etapach – juniorów, kadetów, minikadetów – są objęte jakimiś programami, dzięki którym moglibyśmy je zatrzymać w sporcie? Mam na myśli programy zachęcające młodzież do uczestniczenia w zajęciach organizowanych przez polski związek sportowy, aby w przyszłości mogli zostać sędziami, instruktorami, abyśmy ich po prostu nie tracili. Zawsze w każdej dyscyplinie jest tak, że część dzieci na określonym etapie odpada ze względu na swoje umiejętności, ale zawsze w innej dziedzinie otaczającej sport zawodniczy mogliby się realizować.

Na ten moment to tyle z mojej strony. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję bardzo.

O głos poprosiła pani minister, a następnie poproszę o odpowiedź przedstawicieli Polskiego Związku Koszykówki.

**Sekretarz stanu w MSiT Anna Krupka:**

Szanowni państwo, poprosiłam o głos, dlatego że mam wrażenie, że często rozmijamy się z tematem prac Komisji. Tematem dziś jest sport powszechny, który dotyczy dzieci

w klasach I–VI. Padają tu pytania często o sport wyczynowy i kadetów. Pozwoliłam sobie z tego powodu zabrać głos, bo musimy oddzielić te tematy. Jedną rzeczą jest sport wyczynowy, o którym dziś nie mówimy, a inną temat dzisiejszego posiedzenia.

To tyle. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję bardzo.

Poprosiłbym jeszcze o kilka zdań i będziemy przechodzili do tenisa ziemnego.

**Koordynator programów w Polskim Związku Koszykówki Maciej Szelągowski:**

Odpowiadając na pani pierwsze pytanie – zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu i trwają 90 minut. Trenerzy w wyjątkowych przypadkach mogą zrealizować trzecią jednostkę. Więcej nie można ze względu na zapisy decyzji, których musimy przestrzegać. Jeśli chodzi o kwotę, w zeszłym roku została nieznacznie podniesiona – z 60 na 65 zł. Jeśli chodzi o dziewczynki i chłopców oddzielnie, potrzebowałbym dostęp do dokumentów, nie mam tego podziału ze względu na to, że to są grupy mieszane. Kiedyś mógłbym odpowiedzieć pani od razu, ale dziś jest to problem. Na pewno to jednak przygotujemy. Jeśli chodzi o trenerów, tak samo musiałbym to sprawdzić. Jeśli chodzi o koordynatorów motorycznych, mamy trzy kobiety. To wybitne byłe już koszykarki, reprezentantki Polski. Jest też pięciu utytułowanych trenerów. Mogę wymienić – Ewelina Kobryn, która zdobyła tytuł mistrza WNBA i jest rozpoznawalną zawodniczką w Stanach i w Europie. Kolejne są Magda Leciejewska i Paulina Madej – kiedyś Pawlak – to byłe etatowe reprezentantki Polski. Jeśli chodzi o trenerów, to jest to m.in. Krzysztof Koziorowicz, który obok Jacka Winnickiego jest jednym z najbardziej utytułowanych trenerów w Polsce. Są też panowie: Grzegorz Chodkiewicz, Mariusz Świerk, Ryszard Poznański oraz Bogdan Zamośny, którzy przez lata funkcjonowali w szkoleniu centralnym, przy kadrach młodzieżowych. Jeśli chodzi o doszkalanie trenerów, co roku je organizujemy. Jeśli organizujemy je przy innych okazjach, jeśli którykolwiek trener SMOK jest zainteresowany, umożliwiamy mu udział poza programem. Tak jak wcześniej wspomniałem, ci koordynatorzy jeżdżą i nie tylko sprawdzają, czy zajęcia się odbyły, ale też wskazują trenerom, oprócz tych dobrych rzeczy, nad czym powinni popracować, jak powinni się zwracać do podopiecznych. Po rozmowach z koordynatorami wiem, że były też rozmowy o tym, jak rozmawiać z rodzicami dzieci, bo to dziś również bardzo ważna sprawa. Nigdy trener, który zgłosił się do koordynatorów czy bezpośrednio do związku, nie został odprawiony z przysłowiowym kwitkiem. To chyba tyle.

**Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Poproszę o odpowiedź na piśmie na pozostałe pytania.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję bardzo. Dopytałbym tylko czy nawierzchnia 3x3 jest jakąś specyficzną?

**Koordynator programów w Polskim Związku Koszykówki Maciej Szelągowski:**

To taka plastykowa kratka antypoślizgowa. Nie powiem dokładnie, z jakiego materiału.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję. Wiemy, o co chodzi, biorąc pod uwagę, jak bardzo jest to ważna i mocno rozwijająca się dyscyplina. Bardzo dziękuję.

Przechodzimy w takim razie do tenisa ziemnego. Bardzo proszę.

**Wiceprezes Polskiego Związku Tenisowego Dariusz Łukaszewski:**

Dzień dobry, witam serdecznie. Czy mnie słychać?

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Tak, słychać, aż za dobrze.

**Wiceprezes Polskiego Związku Tenisowego Dariusz Łukaszewski:**

Witam wszystkich z państwa. Z wielką radością przyjmujemy fakt, że tenis uczestniczy w ministerialnym programie „Sport wszystkich dzieci". Niestety poprzez brak tradycji finansowania tenisa w Polsce dzieje się tak dopiero od 2017 r., czyli stosunkowo niedługo.

To jeden z głównych powodów, dlaczego jako PZT nie możemy równać się z innymi federacjami narodowymi. Ciągle jednak szukamy i nie jesteśmy po to, aby narzekać, ale aby szukać środków. Dlatego tu m.in. jestem. Oprócz tego szukamy partnerów zewnętrznych, których w ostatnich latach jest zdecydowanie więcej niż jeszcze kilka lat temu. Zwiększenie środków to jedyna droga, która pozwoli nam na wychowanie następców obecnych mistrzów. Jak wiemy, mamy czym się w tenisie pochwalić. Możliwość pokazania tenisa młodym adeptom pozwala na to, że ta dyscyplina ma szansę pojawić się tam, gdzie do tej pory jej jeszcze nie było. Tak jak każdy sport poprawia on kondycję fizyczną dzieci i młodzieży, które do treningu się zapiszą.

Jeśli chodzi o program, nazywa się on NPUT. Nazwa powstała w 2017 r. – „Narodowy program upowszechniania tenisa". Jest realizowany w ramach programu ministerialnego „Sport wszystkich dzieci". Mogę powiedzieć, że rozwija się dość znacząco, i miejmy nadzieję, że będzie tak cały czas. Liczby to sugerują. W 2017 r. programem były objęte 23 kluby i ponad 270 dzieci. W 2018 r. było to 61 klubów i 1400 dzieci. W 2019 r. 75 klubów i 2300 dzieci. W roku 2020 w czasie pandemii COVID program trochę zatrzymał, ale nie poddaliśmy się. Klubów było o trzy mniej, bo 72, ale dzieci trochę więcej, bo 2600, jeśli dobrze pamiętam. Ubiegły rok to już 90 klubów, a więc wyraźny skok, i 3 tys. dzieci. Na bieżący rok, jeśli program zostanie zaopiniowany pozytywnie, planujemy 100 klubów i 3,5 tys. dzieci, które wezmą w nim udział. W każdym z tych klubów, który będzie zakwalifikowany do programu, są trzy grupy treningowe, na poziomach: niebieskim, czerwonym i zielonym. To poziomy z Międzynarodowej Federacji Tenisa – ITF. Wiek dziecka mniej więcej decyduje, do jakiego poziomu należy. Jeżeli to zdolne, zaawansowane dziecko, to ma szansę przeskoczyć do poziomu czerwonego czy pomarańczowego, a na końcu do zielonego.

Oprócz tych zajęć, o których przed chwilą mówiłem, w ramach tego programu prowadzimy szkolenie dla trenerów i konferencję, która odbywa się regularnie od 2017 r. Udział w niej bierze ponad 200 trenerów. Prelegentami są przedstawiciele tenisa z całej Europy. Dzięki dobrym relacjom z Tennis Europe oraz ITF udaje się ściągnąć dobrych prelegentów i konferencje są naprawdę na wysokim poziomie. Oprócz tego są szkolenia dla trenerów, instruktorów, animatorów tego sportu w lokalnych ośrodkach. Przez lata odbywało się od ośmiu do dwunastu szkoleń w różnych częściach Polski i w różnych miastach.

Oprócz sztandarowych zajęć w ramach programu jest też Narodowy Dzień Tenisa. To wielkie święto tenisa w Polsce. Pierwsze dwie edycje odbyły się w Warszawie na Stadionie Narodowym. W roku 2020 ze względu na pandemię zdecydowaliśmy, że nie będzie się to odbywało w jednym miejscu, ale w tym samym dniu w dziesięciu różnych miastach w Polsce. Powtórzyliśmy to w ubiegłym roku już w czternastu miastach. W tym roku również planujemy identycznie zorganizować taki dzień. To wielkie święto, bo pokazujemy tam tenis na wózkach, amatorski, tenis dziecięcy, o którym dziś rozmawiamy, i tenis zawodowy – bo zawodnicy kadry narodowej w tym dniu w różnych miejscach biorą w nim udział.

Takim przejściem do sportu wyczynowego jest program „Rakiety LOTOSU". Po NPUT, który kończy się na dziesięciolatkach, zawodnicy przechodzą do programu „Rakiety LOTOSU U12" i finansowane są kluby, które najlepiej szkolą. Ci, którzy osiągają najlepsze wyniki w pierwszej fazie, mają kontynuację szkolenia.

Myślę, że to na razie tyle. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chce zadać pytania dotyczące kwestii tenisowych? Pani przewodnicząca Niemczyk, proszę bardzo.

**Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję, panie przewodniczący.

Chciałabym zadać podobne pytania jak przy poprzednim programie. Przy tenisie chciałabym się dowiedzieć, czy dzieci, które w 2018 r. uczestniczyły w programie, uczestniczyły w nim w 2020 r. i będą w 2022 r., czy to grupy dwu-, trzy-, czy czteroletnie.

Jak to jest podzielone? Oczywiście proszę też powiedzieć o liczbie dziewcząt i chłopców w programie oraz o liczbie trenerek i trenerów w programie.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję bardzo. Pewnie tenis o tym wie, bo rusza pilotażowy program zadaszeń, budowy hal tenisowych. To ważna informacja. Jeśli chodzi o upowszechnianie tenisa, bez rozwoju tego typu infrastruktury może być ciężko. Taki program rusza i najprawdopodobniej ogłoszenie projektów będzie na przełomie lutego i marca. Dobrze by było, aby władze Polskiego Związku Tenisowego mocno się w ten projekt zaangażowały.

**Wiceprezes Polskiego Związku Tenisowego Dariusz Łukaszewski:**

Wiemy o tym. Bardzo z tego powodu się cieszymy. Wierzę, że wykorzystamy tę kolejną szansę, którą dostaniemy.

Jeśli chodzi o to, czy uczestniczą w programie te same dzieci, obejmuje on dzieci w wieku od 7 do 10 lat. Jeśli ktoś zaczynał ten program w roku 2018 i miał 9 lat, to obecnie z tego programu nie korzysta. Są jednak dzieci, które korzystają. Jeśli chodzi o liczbę dziewczynek i chłopaków, zauważamy, że sukcesy Igi Świątek powodują, że obecnie więcej jest dziewczynek niż chłopców w programie.

Dziękuję.

**Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

A wśród trenerów?

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Momencik, pani poseł. O głos prosił jeszcze pan poseł Czuma. Przepraszam, ale trudno państwa w maseczkach rozpoznać.

**Poseł Kazimierz Choma (PiS):**

Poseł Kazimierz Choma, ale to nic nie szkodzi.

Chciałem zapytać o dwie kwestie. Pierwsza to finansowanie. Podał pan, jak to się rozwija od 2017 r. Osobiście mnie to bardzo cieszy, bo organizuję turnieje tenisowe dla dzieciaków i to ogromna radość patrzeć, jak biegają za piłkami. Chciałbym się dowiedzieć, jak kształtowało się dofinansowanie. Na jakim poziomie byłoby oczekiwane dofinasowanie przez środowisko i kluby, które trenują dzieci? Powiedział pan o tej imprezie i święcie tenisowym, czyli Narodowym Dniu Tenisa. To fajna inicjatywa. Chciałbym w ramach drugiego pytania zapytać o program promujący te dzieci, które są wyjątkowo zdolne i osiągają dobre wyniki. Wiem, jak duże jest to obciążenie finansowe dla rodziców. Czy ze strony klubów jest jakieś dofinansowanie i opieka, wyławianie talentów? Szczególnie chodzi mi o dzieci z rodzin mniej zamożnych. Czy jest jakiś program finansowania i rozwoju tych utalentowanych dzieci?

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Poproszę o zabranie głosu przedstawicieli PZT.

**Wiceprezes Polskiego Związku Tenisowego Dariusz Łukaszewski:**

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, jeśli chodzi o kwoty, w 2017 r. było około 1 mln zł, teraz mamy około 2 mln zł. Czy to dużo i wystarczy? Wiadomo, że jeśli powiem, że to za mało, to ktoś powie, że tak sobie mówię… Chcę powiedzieć tyle – obecnie budżet państwa na kadrę narodową seniorów, juniorów oraz na upowszechnianie, czyli na program, o którym dziś mówimy, przeznacza około 9–10 mln zł. To taki rząd wielkości. Jeśli chodzi o pobliskie Czechy, z którymi mam bardzo bliski kontakt, współpraca nam się coraz lepiej układa i mam nadzieję, że dzięki temu tenis u nas będzie się rozwijał jeszcze szybciej, mają budżet w przeliczeniu na złotówki na poziomie 30 mln zł. Z tego 22 mln zł pochodzi z budżetu państwa. Jest do czego dążyć i dlatego nigdy nie powiem, że jest za mało, ale zawsze będę doceniał, jeśli będzie coraz więcej.

Drugie pytanie dotyczyło Narodowego Dnia Tenisa i programu dla wybitnych zawodników. Dla wybitnych zawodników mamy stworzone programy dzięki partnerowi stra-

tegicznemu. Powstał LOTOS Team. W tym programie 2,5 mln zł jest przeznaczane na kariery zawodników. Wiadomo, że w jednym roku z tego programu korzysta 12 osób, w innym 16 osób, bo to zależy od tego, jaki był poprzedni rok, czy tych zawodników, którzy na to zasługują, było bardzo dużo, dużo, czy troszeczkę mniej. Myślę, że to tyle.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca Niemczyk chciała jeszcze zabrać głos.

**Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

Chciałabym jeszcze zapytać o cały ten program. Nie trwa on przez cały rok szkolny, ale przez kilka miesięcy w okresie jesiennym i kilka w okresie wiosennym. Czy jest możliwość, aby ten program trwał w sposób ciągły, aby dzieci, które nabędą pewne umiejętności w okresie jesiennym, nie traciły ich w zimowym, tylko mogły kontynuować naukę? W tych materiałach, które PZT przedłożył, rzuciła mi się w oczy jedna rzecz. W roku 2018 w programie było 491 trenerów, a od roku 2020 jest ich prawie trzykrotnie mniej – 188, później w kolejnym roku 168, mimo znacznie zwiększającej się liczby klubów uczestniczących w tym programie. Czy mógłby pan to szczegółowo omówić? Proszę też ewentualnie na piśmie podać mi dokładne liczby dziewcząt i chłopców uczestniczących w programie oraz trenerek i trenerów. Poproszę również o informację, czy to jest jedna godzina lekcyjna trwająca 60 minut. Jakie wynagrodzenie otrzymują trenerzy?

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Panie prezesie, bardzo proszę.

**Wiceprezes Polskiego Związku Tenisowego Dariusz Łukaszewski:**

Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu po godzinie zegarowej, a nie lekcyjnej, czyli 60 minut. Jeśli chodzi o częstotliwość i fakt, że program nie trwa przez cały sezon, środki pozwalają na takie a nie inne finansowanie. Dla każdej grupy jest wyliczone 25 zajęć w okresie jesiennym i tyle samo po przerwie zimowej. Wydaje mi się, że do 2017 r. tenis naprawdę dużo kosztował, a teraz, gdy jest tyle zajęć za przysłowiowe 0 zł, to duży sukces. To powinno zachęcić do tego, aby – tak jak pani wspomniała – dzieciaki zostały. Każdy klub – gwarantuję – chce, aby te dzieci kontynuowały zajęcia, i oferuje preferencyjne ceny. Z tego co wiem, na Śląsku – jestem bardziej władny, aby o tym mówić – te zajęcia nadal trwają. Nie ma żadnej przerwy, a opłaty naprawdę są śladowe. Jeśli chodzi o ilość chłopców, dziewczynek, trenerek i trenerów, tak jak pani poseł sobie życzyła, prześlemy te dane na piśmie.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję bardzo. Rzeczywiście ta informacja o tym, ile w Czechach daje się na tenisa, a ile w Polsce, daje do myślenia, gdzie te rezerwy być powinny i gdzie powinniśmy zwiększać finansowanie. Dziękuję bardzo.

Teraz poproszę o zabranie głosu przedstawicieli Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Bardzo proszę, panie prezesie.

**Wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Tomasz Majewski:**

Dzień dobry państwu.

Program „Lekkoatletyka dla każdego”, o którym będziemy mówili, omówi bardziej szczegółowo pan koordynator, a ja przedstawię wprowadzenie. Jest to program, który w tym roku będziemy kontynuowali po raz ósmy. Możemy już wyciągnąć pewne wnioski i podsumowania. To program, który z jednej strony popularyzuje lekkoatletykę, bawi, uczy, ale z drugiej strony to robota, która powinna normalnie być zrobiona w klubach sportowych. Niestety ze względu na słabość naszych klubów sportowych musimy się tym zajmować bardziej centralnie. To podobna, dobra robota, która przynosi nam wymierne rezultaty. Po tych ośmiu latach programu mamy owoce – zawodników, którzy wywodzą się z niego i już weszli do pierwszej reprezentacji, startowali na igrzyskach olimpijskich.

To takie postacie jak Pia Skrzyszowska czy Kornelia Lesiewicz, które już w tak młodym wieku zasiliły szeregi pierwszej reprezentacji. Ze względu na skalę naszego programu jesteśmy największym programem, z największym dofinansowaniem. W programie pracuje ponad 600 trenerów, którzy szkolą w całej Polsce, w każdym województwie i każdym większym i mniejszym mieście. Program jest też skierowany do mniejszych ośrodków.

Jeśli chodzi o takie żywe problemy, to nie jest kwestia dofinansowania, ale bardziej cykliczności. Ze względu na tryb przyznawania środków to największa niepewność dla naszych trenerów. Jeśli mielibyśmy umowę wieloletnią, to z dużo większym spokojem byśmy do tego podchodzili i byli lepszym produktem dla ludzi. Wszyscy chętniej by się angażowali, gdyby mieli pewność, że robią to na cztery lata, a nie musieli czekać do kwietnia, czy będą w tym roku mieli zatrudnienie. To dla nas taki najbardziej palący problem.

Więcej szczegółów przedstawi pan Paweł.

**Koordynator ds. projektów unijnych w Polskim Związku Lekkiej Atletyki Paweł Jesień:**

Dzień dobry. Podchodził pan do nas *à propos* prezentacji, czy ją pan puści? Poradzimy sobie bez, jeśli to będzie przedłużać procedowanie.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Jeśli jest taka możliwość, to bardzo chętnie.

**Koordynator w Polskim Związku Lekkiej Atletyki Paweł Jesień:**

W takim razie zacznę. Głównym celem naszego programu jest promocja aktywności fizycznej wśród dzieci i młodzieży, ze szczególnym uwzględnieniem lekkiej atletyki. Podzieliliśmy nasz program na dwa komponenty, jeśli chodzi o szkoły podstawowe: dzieci młodsze z klas I–IV w nowym systemie, a wcześniej I–III oraz z klas V–VIII. Zbudowaliśmy to na tej podstawie, że dzieci z klas I–IV głównie bawią się w lekką atletykę, bez jakiejkolwiek rywalizacji indywidualnej. To raczej rywalizacja grupowa, gry i zabawy lekkoatletyczne. Mamy sprawdzone wzorce. Nasz program oparliśmy na projekcie wymyślonym przez Międzynarodową Federację Lekkiej Atletyki o nazwie Kids Athletics. W swojej formule jest ona jednak odmienna od naszej, gdyż oferuje tylko gotowy pomysł, ale nic nie daje, nie zatrudnia trenerów i nie angażuje się w prowadzenie zajęć. Przerobiliśmy to na polskie potrzeby i od 2014 r. prowadzimy program „Lekkoatletyka dla każdego". Tak jak powiedziałem, trenerzy zatrudnieni są na dwóch poziomach – w klasach I–IV i w zeszłym roku IV–VIII, a w tym roku V–VIII. Trochę tu zmieniliśmy, ale nie będę mówił o rocznikach starszych. W zależności od budżetu nasz program mocno się rozwijał. W 2014 r. był tylko pilotaż. Zatrudnionych było 223 trenerów. W kolejnych latach zwiększaliśmy tę liczbę, aby osiągnąć w pewnym momencie aż 800 osób. Byli w to również wliczeni nauczyciele szkół, którzy nas wspierali. W sumie w całym roku pracowało 533 trenerów. To była liczba optymalna. Trochę mniej trenerów na poziomie I–III, trochę więcej na poziomie IV–VIII. Jeśli chodzi o budżet, my skupiamy się na zatrudnianiu trenerów i prowadzeniu bezpłatnych zajęć dla dzieci.

W związku z tym w zależności od budżetu komponenty, na których się skupiamy, są różne. W 2020 r. przy budżecie samego Departamentu Sportu Powszechnego mieliśmy 5240 000 zł, co pozwoliło nam na organizację zajęć, zakup sprzętu, organizację obozów, konferencje i wszelkie dodatkowe działania promocyjne, które staramy się bardzo mocno realizować. W zeszłym roku budżet został nam okrojony o prawie 500 tys. zł – pozwoliło to głównie na zatrudnienie trenerów. Przeznaczamy średnio około 4,3–4,5 mln zł na samo zatrudnienie trenerów. Jest to dla nas granica krytyczna. Brakuje nam wtedy przede wszystkim na zakup sprzętu i działania promocyjne. O organizację imprez sportowych występujemy w oddzielnym wniosku do ministerstwa.

Struktura zatrudnienia w zeszłym roku przedstawiała się tak, że trenerów klas I–IV było 164, trenerów klas IV–VIII było 320, pracujących na stałe. Mieliśmy też możliwość połączenia etatów – trener prowadził grupy klas I–IV, a w innych godzinach grupy IV–VIII. W zeszłym roku udało nam się pomimo pandemii – co podkreślamy, choć może nie jest to popularne – zrealizować wszystko, co sobie zaplanowaliśmy, przy zachowaniu wszelkich zasad bezpieczeństwa zalecanych przez Ministerstwo Zdrowia. Organizowaliśmy zajęcia

sportowe, ogólnopolskie zawody robimy cyklicznie w czerwcu. Był finał ogólnopolski dla dzieci. W listopadzie i grudniu organizujemy finał halowy. W zeszłym roku nazwaliśmy to Halową Olimpiadą LDK w Toruniu. Prezes może tego nie powiedział, ale hale nadal są dla nas problemem. Mamy nie za wiele hal lekkoatletycznych, na których możemy przeprowadzić zawody. W Rzeszowie powstała teraz nowa hala, ale nie jest ich wiele. Cyklicznie organizowaliśmy zawody w Toruniu.

W ramach trochę innego programu, ale też jako „Lekkoatletyka dla każdego" organizowaliśmy w lipcu i sierpniu obozy sportowe dla dzieci. O fundusze na ten cel występowaliśmy oddzielnie. Organizujemy miasteczka lekkoatletyczne. Pokażę później zdjęcia. To typowe eventy promocyjne, które organizujemy przy dużych imprezach. Są one skierowane nie do dzieci ćwiczących w programie, ale do wszystkich, którzy chcą przyjść i pobawić się w lekką atletykę. Wygląda to tak, że rozkładamy kilka stacji lekkoatletycznych w jakimś miejscu, na przykład centrum handlowym, i tam zapraszamy wszystkie dzieci – nawet w wieku 3–4 lat – do udziału, do pobawienia się w lekkoatletykę. Otrzymują tam medale, dyplomy. Biorą w tym udział również rodzice. To bardzo fajny efekt promocyjny. Organizujemy obozy sportowe, konferencje szkoleniowe. Pytała pani o takie konferencje. Prowadzimy je cyklicznie dla trenerów. Staramy się w miarę możliwości zapraszać na konferencje wszystkich trenerów. Nie zawsze się to udaje. W zeszłym roku nie wszyscy mogli przyjechać ze względu na COVID. Co najmniej 200–300 trenerów staramy się co roku przeszkolić. W zeszłym roku udało się nam zorganizować bardzo fajną konferencję w Spale po igrzyskach, gdzie zaprosiliśmy trenerów, medalistów z igrzysk olimpijskich, którzy poprowadzili wykłady oraz warsztaty praktyczne. Zebraliśmy bardzo dobre opinie. Chociażby Justyna Święty-Ersetic wzięła udział w tej konferencji jako gość. Prezentowała dla tych trenerów ćwiczenia. Była to ogromna atrakcja, bo trenerzy i instruktorzy mogli zobaczyć na żywo, jak pracuje. Starano się maksymalnie wykorzystać potencjał lekkiej atletyki przy szkoleniu trenerów.

Zeszłoroczny budżet nie pozwolił nam zakupić sprzętu sportowego. Po raz pierwszy w historii programu nie kupiliśmy sprzętu sportowego dla dzieci. Chciałbym zaznaczyć, że ten sprzęt sportowy jest specjalnie przygotowany dla tej grupy wiekowej. Jest to robione przez polską firmę Legend, która na podstawie zestawów IAAF, czyli międzynarodowej federacji, przygotowała je na nasze potrzeby. Składają się one na przykład z płotków piankowych, które są bardzo bezpieczne dla dzieci. Są piłki, kule, wszystko jest zrobione z pianki, z materiałów bezpiecznych do używania zarówno na hali, jak i na dworze. Jest to typowy sprzęt do nauki lekkiej atletyki dla dzieci. Co roku kupowaliśmy sporo tych zestawów. Niestety w zeszłym roku nie kupiliśmy ani jednego ze względu na brak funduszy.

Tak jak mogą państwo zobaczyć na slajdzie, zajęcia sportowe prowadzimy zarówno na halach, jak i na dworze, na boiskach przyszkolnych. Pomimo że ogólnopolskie zawody są dla dzieci, staramy się je organizować na tych samych zasadach co dla dorosłych, aby dzieci poczuły, jak wygląda prawdziwy sport. Bardzo ładnie są rozgrywane zawody na hali w Toruniu. Organizujemy obozy sportowe w całej Polsce. Nie jest ich zbyt wiele, także ze względu na fundusze, ale również ze względu na COVID. Miasteczko lekkoatletyczne jest tu ładnie pokazane. Zawsze wykorzystujemy tam jakąś gwiazdę, obecną lub na emeryturze. Tu mogą państwo zobaczyć naszego mistrza olimpijskiego z Sydney w rzucie młotem. Szymon Ziółkowski od wielu lat jest naszym ambasadorem i nas wspiera w tych programach. Jak państwo mogą zobaczyć, nie jest tak, że pokazałem najmłodsze dzieci. Mniej więcej takie dzieci biorą udział w tych miasteczkach, bo one po prostu uwielbiają się bawić w sport, chcą się ruszać, a my staramy się im to po prostu umożliwiać. Ponieważ zajęcia mamy już od 6–7 lat w ramach „Lekkoatletyki dla każdego", te dzieci mogą się zachęcić i przyjść do nas. Mogą państwo zobaczyć konferencję w Spale. Zatrudniamy naprawdę najlepszych szkoleniowców. Jest tu profesor Iskra, który od lat z nami współpracuje i wspiera nas jako metodyk. Na dole mogą państwo zobaczyć po prawej Justyny Święty z trenerem Aleksandrem Matusińskim. W tym roku w konferencji wzięło udział 200 trenerów z całej Polski. Jeśli chodzi o zakup sprzętu, dodałem też grupy ponadpodstawowe, ale pani minister prosiła, aby tego nie mieszać, więc nie będę. W klasach I–VIII nie kupowaliśmy sprzętu w zeszłym roku.

Dodatkowo, zgodnie z wymogami ministerstwa, prowadzimy testy. Narodowa Baza Talentów – wszystkie grupy zostały obowiązkowo przebadane i wpisane do niej. Na swoje potrzeby prowadzimy również oceny sprawności fizycznej, dodatkowo, jako taki monitoring bieżący. Podsumowując, tu jest ujęte również gimnazjum, ale było w sumie ponad 17 tys. uczestników zajęć w zeszłym roku we wszystkich grupach. W punkcie czwartym są trenerzy jednostek samorządu terytorialnego – nie wiem, czy to widać. To trenerzy zatrudniani przez jednostki samorządu terytorialnego. Od samego początku bardzo mocno stawiamy na współpracę z jednostkami samorządu terytorialnego. Niektóre województwa w ramach własnych środków zatrudniają trenerów. Oczywiście wymogiem ministerialnym, z którego korzystamy od zawsze, jest bezpłatne udostępnianie obiektów sportowych. To podstawa istnienia naszego programu. Nie ma co się oszukiwać, gdybyśmy mieli płacić za obiekty sportowe, program by nie istniał.

To wszystko. Chciałem podkreślić, jeśli mogę, że Tomek mówił o cykliczności, a my od lat staramy się postulować ten problem. Nasi trenerzy w lekkiej atletyce pracują w cyklu rocznym, a myślą o wynikach sportowych w cyklu czteroletnim. Chciałbym podkreślić, że nasi trenerzy pracują cały czas. U nas sezon zimowy to sezon przygotowawczy. Zgodnie z budżetem to tak naprawdę martwy sezon. Czekamy do kwietnia na decyzję o przyznanych środkach. Nasi trenerzy pracują od stycznia. To nasz największy problem od lat w prowadzeniu tego programu. Tak naprawdę nie wiemy, ilu trenerów finalnie będzie zatrudnionych, ale oni już pracują. Nie możemy tych dzieci rozpuszczać na zimę i pozwalać, by się rozeszły i wróciły w marcu lub kwietniu do zajęć. Pilnujemy tego. Cykliczność jest u nas zachowana. Jest jednak co roku niepewność. Myślę, że okres czteroletni, zgodnie z cyklem olimpijskim, byłby dla nas idealny.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję bardzo.

Poprosilibyśmy o zabranie głosu ministerstwo, bo rzeczywiście kwestia cykliczności i fakt, że to dość poważny problem, że jest takie zawieszenie, jest istotna. Czy biorąc pod uwagę postulaty zgłaszane przez środowisko, byłoby możliwe, aby ministerstwo wyszło temu naprzeciw? Rzeczywiście trenujemy w cyklu czteroletnim, a finansowanie mamy co roku i to jeszcze z pewnym opóźnieniem. To jest rzeczywiście problem. Są samorządy, które sobie z tym poradziły, na przykład samorząd województwa wielkopolskiego takie umowy wieloletnie podpisuje. Nie ma pana przewodniczącego Tomaszewskiego, który zawsze to podkreśla. Mam pytanie do pani minister – co możemy zrobić, aby wyjść naprzeciw tym postulatom? Wydaje się to nie aż tak bardzo skomplikowane. Oczywiście to jest kwestia budżetu, ale rzeczywiście warto podejść do tematu i tak wypracować te rozwiązania, aby rzeczywiście tej kwestii niepewności nie było.

Mam też pytanie – w 2021 r. mieli państwo mniejsze środki. Wiązało się to z brakiem zakupu sprzętu. Pani minister, czy w tym roku jest szansa na takie środki, aby ten sprzęt dla najmłodszych mógł być zakupiony? Bez dobrego sprzętu trudno dyskutować o szkoleniu. Co do słów wypowiadanych przez pana prezesa dotyczących słabości klubów i tego, że przejmujecie zadania, które powinny być przez nie realizowane, to temat na oddzielne posiedzenie Komisji – co trzeba zrobić, aby te kluby wzmocnić. Tak jak państwo powiedzieli, bez partycypacji i zaangażowania samorządów byłoby ciężko, ale znalezienie takiego klucza, gdzie samorząd i ministerstwo mają taką zasadę finansowania, zawsze się sprawdzało. Być może w przyszłości też moglibyśmy wypracować takie metody. Pani minister, oddaję pani głos. Było kilka postulatów i myślę, że warto odnieść się do tych kwestii.

**Sekretarz stanu w MSiT Anna Krupka:**

Szanowni państwo, przede wszystkim uporządkowując fakty – to są projekty dla dzieci do 15. roku życia. To jest pierwszy krok do sportu. Potem dopiero jest wsparcie w klubie OSSM, SMS, kadry wojewódzkie, a następnie narodowe. Dzięki naszym projektom wspieramy trenerów. Poruszono takie zagadnienie, że trenerzy odchodzą. Dzieje się tak głównie ze względu na uwolnienie zawodu trenera, z którym mieliśmy do czynienia w 2013 r. To nie były decyzje nasze ani naszego rządu.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Pana wicepremiera Gowina w rządzie PiS także, pani minister.

**Sekretarz stanu w MSiT Anna Krupka:**

Druga sprawa – myślę, że clou tego, co zostało tu powiedziane, jest, że za ten program odpowiadają polskie związki sportowe. To program z dziedziny sportu powszechnego, tak naprawdę promujący daną dyscyplinę sportową wśród najmłodszych. Trudno porównywać to, co dzieje się w różnych dyscyplinach, a przede wszystkim myślę, że należy zadać pytanie, dlaczego w przypadku siatkówki mamy taki boom, mamy świetnych zawodników, dyscyplinę rzeczywiście na poziomie światowym, a w przypadku innych często jest z tym ciężko. W moim przekonaniu problemem nie jest czynnik finansowy. Weźmy pod uwagę przykład, który zawsze przytaczam – piłki ręcznej. Były pieniądze, były sukcesy, ogromna promocja sportu, firmy telewizyjne, filmy dokumentalne o pokoleniu, które zakończyło karierę. Rozmawiałam praktycznie ze wszystkimi z tych zawodników. Nawet tydzień temu rozmawiałam z Karolem Bieleckim, który zakończył karierę w 2018 r. Byłam na zakończeniu kariery Krzysztofa Lijewskiego w Kielcach w czerwcu zeszłego roku. Rozmawiałam z członkiem zarządu Polskiego Związku Piłki Ręcznej Sławomirem Szmalem, także utytułowanym zawodnikiem. Oni wszyscy wskazują, że problemem nie są pieniądze, że nie jest tak, że przez jakąś ograniczoną liczbę środków mamy teraz do czynienia z największą wyrwą pokoleniową w dziejach piłki ręcznej w Polsce. Uważam, że to dyscyplina, w której jest największa wyrwa pokoleniowa. Były ogromne sukcesy, a teraz jest z tym ciężko. Wszyscy zawodnicy, z którymi rozmawiałam, wskazywali, że nie jest to bynajmniej czynnik finansowy, ale kwestia systemu szkolenia. System szkolenia w piłce siatkowej w Polsce uznawany jest za wzorcowy w Europie i na świecie. Trudno go porównywać do systemów, które mają inne polskie związki sportowe. Za system szkolenia odpowiedzialne są jednak związki sportowe.

Jeszcze raz podkreślę, że dziś mówimy o sporcie powszechnym, promocji dyscypliny bardziej przez zabawę wśród najmłodszych pokoleń. Nie myliłabym tu dwóch pojęć i nie stosowałabym wyjaśnienia, że skoro w danym programie jest taka liczba środków, a powinna być inna, to przez to w jakiejś dyscyplinie nie ma sukcesów. To jest błędne koło. Mówimy o sporcie powszechnym, a nie wyczynowym. Po drugie, jestem nieco zdziwiona wypowiedzią przedstawiciela Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Z naszych informacji, które przed chwilą z panią dyrektor zrewidowałyśmy, wynika, że w zeszłym roku PZLA nie składał konkretnie wniosku o sprzęt. Wniosek złożony przez PZLA w ramach tego programu nie dotyczył sprzętu. Być może pan zapomniał zwrócić uwagę na to, że w zeszłym roku obniżyliśmy wkład własny. Został zmniejszony o 25%, z 30% do 5%. Programem zainteresowanych było bardzo wiele związków. Finansowanie w zeszłym roku wynosiło 23 mln zł. Polski Związek Lekkiej Atletyki i tak jest głównym beneficjentem tego programu i dostaje z niego najwięcej środków. Po trzecie, w tym roku środków będzie więcej, bo podwyższyliśmy kwotę z 23 mln zł do 30 mln zł z przeznaczeniem na ten konkretny program. To tyle na ten moment.

Bardzo dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Bardzo dziękuję, pani minister. Jeśli chodzi o te umowy wieloletnie, czy powie pani coś w tym temacie? To też kwestia, która była poruszana.

**Sekretarz stanu w MSiT Anna Krupka:**

Oczywiście będziemy się temu przyglądali. To rozwiązanie ma zapewne swoje plusy, ale też minusy. Przede wszystkim to kryteria związane z budżetem. Trudno nam przewidzieć, zaplanować i zaprojektować te programy w cyklu wieloletnim, skoro trudno nam przewidzieć ich źródła finansowania w kolejnych latach. Oczywiście będziemy analizowali możliwości w tym zakresie. Wracając jeszcze do sprawy poruszanej przez przedstawiciela PZLA, oczywiście pomimo że nabór w programach zwykle jest rozstrzygany w kwietniu, finansowaniem są objęte te wszystkie zobowiązania, które są podejmowane od stycznia.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję bardzo. Myślę, że ten głos dotyczący podejścia do umów wieloletnich podziela wiele środowisk. Pani minister, jesteśmy tu dziś i powinniśmy to docenić, bo przecież raczej dyskutujemy o tym, co można poprawić. Proszę tego źle nie odebrać. Odnoszę wrażenie, że pani minister poczuła się troszkę urażona, a myślę, że absolutnie nie o to chodzi. Rozmawiamy dziś przede wszystkim z przedstawicielami związków, aby móc usłyszeć, co jest potrzebne, jakie są problemy i ewentualnie co możemy zmienić. Myślę, że to rzecz kluczowa. W końcu po to jesteśmy, aby móc w tych kwestiach pomóc. Informacja dotycząca tego, że środki na 2022 r. zostaną zwiększone do 30 mln zł, jest dobra. Nie wątpię, że wszystkie związki, a szczególnie PZLA, na pewno przygotują wnioski także dotyczące zakupu sprzętu, aby ewentualne braki móc nadrobić.

Głos ma pani przewodnicząca Niemczyk, bardzo proszę.

**Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

Pani minister, odniosę się do pani słow. Problem, aby w sporcie były umowy wieloletnie i aby był zachowany cykl czteroletni, to nie jest nasz postulat z tej chwili i nagle zaczną się państwo temu przyglądać i będą analizować. Środki na sport powszechny są zapisane w budżecie i doskonale wiemy, jakie będą na kolejne lata. Myślę, że wzrastające systematycznie z roku na rok środki w sporcie dzieci i młodzieży i w upowszechnianiu sportu nie powinny być problemem. Realizatorami programu są polskie związki sportowe, które mają stworzone programy w oparciu o bardzo dużą liczbę dzieci, klubów i trenerów. Trzeba im zapewnić system wieloletniego finansowania. Uważam nawet, że umowy dwuletnie byłyby już dużym postępem. Od ostatnich sześciu lat cały czas słyszę, gdy pojawia się temat umów wieloletnich, że temu się przyglądacie. Chciałabym poznać efekty przyglądania się temu przez okres sześciu lat. Za każdym razem z pani ust czy ust innych przedstawicieli ministerstwa padają bardzo podobne słowa, ale nie idą za tym żadne kroki i czyny.

Te programy, które są realizowane przez polskie związki sportowe, są bardzo dobre. Siła naszej reprezentacji, kadr juniorskich i seniorskich na nich się opiera. Efekty tych programów tak naprawdę dopiero poznamy. Jeśli mówimy o programie siatkówki, to on obejmuje największą liczbę roczników i ma około 9 tys. uczestników. Jak powiedziały związki, które to referowały, liczba zawodników również jest imponująca i systematycznie rośnie z roku na rok. Te programy, mimo niezwiększającego się w dużym stopniu finansowania ze strony ministerstwa, stają się coraz większe, rośnie liczba dzieci i trenerów nimi objętych. To duża sztuka ze strony związków, które najprawdopodobniej pozyskują dodatkowe środki finansowe, aby móc w ramach własnych działań tak świetnie te programy rozwijać. Liczby zaprezentowane w ramach „Lekkoatletyki dla każdego" – 17–37 tys. uczestników – są bardzo imponujące. Wielokrotnie byłam na zajęciach „Lekkoatletyki dla każdego". Znam ten sprzęt. Wiem, jak bardzo jest specyficzny, dostosowany do młodych adeptów sportu, i pozwala im wejść w sport w sposób płynny, bez obciążeń. Wszyscy doskonale wiemy, jaka jest przepaść w sprzęcie sportowym, którym dysponują szkoły, które mają w małym stopniu dostosowany sprzęt sportowy, szczególnie dla dzieci w wieku 7–10–11 lat. Wiele piłek jest zbyt ciężkich dla nich.

Z tych powodów myślę, że nad umowami wieloletnimi należałoby się pochylić w sposób rzeczywisty i nie unikać tego tematu, tylko spróbować, nawet naśladując inne kraje, popatrzeć, jak realizują takie umowy wieloletnie, i je realizować. W miarę zwiększających się środków finansowych martwi mnie, że w niektórych latach na upowszechnianie sportu wśród dzieci i młodzieży fundusze były zmniejszane. Chciałabym wiedzieć, wedle jakiego klucza i jakich wyliczeń, algorytmu te środki są przyznawane. Widać, że piłka ręczna bardzo odstaje w środkach otrzymywanych od ministerstwa na upowszechnianie w porównaniu do innych dyscyplin sportu. Uważam, że wynagrodzenie dla trenera na poziomie 50 zł netto za zajęcia, które trwają 90 minut, jak mówili przedstawiciele Polskiego Związku Koszykówki, jest zbyt niskie. W tenisie te środki pewnie nie są o wiele większe. Myślę, że za chwilę uzyskam informację, w jakiej wysokości wynagrodzenie otrzymują trenerzy i instruktorzy w lekkiej atletyce, którzy uczestniczą w tym pro-

gramie. Jeśli wiemy, że problemem są odchodzące kadry trenerskie i jest problem z ich pozyskaniem, powinniśmy przede wszystkim powiększyć środki finansowe tam, na dole, aby ludzie chcieli w tym uczestniczyć. To nie są tylko treningi, w których uczestniczą dzieci, ale również zawody, na które trenerzy z dziećmi idą. One często nie są finansowane ze środków z tego programu. Często poświęcają oni swój własny czas – sobotę, niedzielę. Zawsze mówiliśmy o tych problemach, szczególnie jeśli chodzi o nauczycieli. Aby zachęcić nauczycieli do uczestnictwa w sporcie szkolnym – z tym jest problem. Nie każdy nauczyciel chce poświęcić swój czas wolny, bo nie otrzymuje za to środków finansowych.

Poprosiłabym jeszcze PZLA o udzielenie informacji, jaka jest liczba dziewcząt i chłopców w tym całym programie oraz ilu mamy teraz trenerów i trenerek. Składam też gratulacje, że w ramach realizacji tego programu pierwsze osoby w tak młodym wieku trafiają do pierwszej kadry narodowej.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję.

Bardzo proszę.

**Koordynator w Polskim Związku Lekkiej Atletyki Paweł Jesień:**

Wypowiem się bardzo krótko. Popierając pana przewodniczącego, broń Boże nie mamy pretensji do Ministerstwa Sportu o mniejsze środki. Rozumiemy sytuację, że raz są większe, raz mniejsze. Po prostu przedstawiłem, jak wyglądał w zeszłym roku ten podział. Dostajemy bardzo duże środki i cieszymy się z tego. Rozdysponowujemy je wedle tego klucza, który podałem. Przede wszystkim na zajęcia dla dzieci, a dopiero później na inne komponenty. Nawiązując do pytania, zajęcia w tej młodszej grupie prowadzimy dwa razy w tygodniu po 90 minut, a w starszej trzy razy w tygodniu po 90 minut. Jeśli chodzi o lekką atletykę, mamy dość specyficzną sytuację, bo u nas jest więcej dziewcząt w programie, co widać już na imprezach. Aniołki Matusińskiego to nie przypadek. Mamy bardzo dużo dziewcząt chętnych do uprawiania lekkiej atletyki. Stosunek szacunkowy to obecnie około 45% do 55%. Jeśli chodzi o trenerów, zbliżamy się do tego parytetu, ale obecnie jest to 60% mężczyzn i 40% kobiet pracujących w programie. Jestem przekonany, że w lekkiej atletyce jest mniej więcej taka proporcja. Jeśli chodzi o wynagrodzenia, nie byliśmy w stanie przy tej liczbie trenerów płacić pełnej dopuszczalnej stawki ministerialnej – to było, o ile się nie mylę, 60 zł, a my w zeszłym roku płaciliśmy 50 zł za godzinę, jeśli się nie mylę, i 75 zł za całe zajęcia. Tak to się rozkładało.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję bardzo.

Pani minister, bardzo proszę.

**Sekretarz stanu w MSiT Anna Krupka:**

Szanowni państwo, uporządkujmy fakty – to jest sport szkolny. Jako jedyni dokładamy środki do sportu szkolnego. On w zasadzie jest w gestii Ministerstwa Edukacji i Nauki. Odnosząc się do perspektywy wieloletniej, oczywiście jest jakaś wieloletnia prognoza budżetowa, ale nie jesteśmy w stanie dokładnie przewidzieć, ile i jakimi środkami będziemy dysponowali w każdym kolejnym roku. Nie jesteśmy w stanie tego przewidzieć. Po drugie, na nas spoczywa też kontrola tego, jak wydatkowane są środki czy to z budżetu państwa, czy z FRKF. Podkreślam, że nie mówię tego o żadnym ze związków, o których dziś rozmawiamy, ale mamy jeden związek, który w ramach sportu powszechnego – możemy dowieść tego z dużym prawdopodobieństwem – miał finansowane zajęcia, które się nie odbywały. Nie jest on w stanie udowodnić, że te zajęcia się odbywały. Spoczywa na nas też taki element kontroli. Gdybyśmy z tym konkretnym związkiem zawarli umowę na kilka lat, to jak się z niej później wycofać, jeśli wiemy, że te środki najprawdopodobniej były defraudowane? To bardzo duży problem. Związek naciskał na ministerstwo, były naciski na kontrolerów, na mnie, abym wycofała kontrolę. Nie mogę podać szczegółów, bo trwają jeszcze procedury związane z tą kontrolą. Były szantaże i groźby. Tak wygląda sytuacja. Nie mówię oczywiście o żadnym ze związków, o których dziś tu rozmawiamy. Muszą państwo zrozumieć, że choćby z takiego powodu trudno

zadeklarować, że w perspektywie czteroletniej na dany związek ze sportu powszechnego przeznaczymy konkretne środki.

Pani poseł wspomniała o algorytmie. Dotyczy on sportu wyczynowego. Bazujemy na wyliczeniach związanych z wynikami sportowymi, sukcesami na najważniejszych imprezach sportowych. Nie dotyczy to sportu powszechnego i upowszechniania sportu wśród dzieci i młodzieży. Jeszcze raz powtórzę, że nie mamy do czynienia i nie mieliśmy nigdy ze spadającym dofinansowaniem, bo środki na ten program, dofinansowania zajęć, z roku na rok wzrastają. W tym roku będzie to 30 mln zł, w zeszłym było 23 mln zł. O te środki ubiegają się konkretne związki. To one składają wnioski i decydują, czy chcą się ubiegać o sprzęt w ramach tych pieniędzy, czy o dofinansowanie na inne działania. Przywołuję jeszcze raz fakty, jakie mamy, także odnośnie do PZLA.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję bardzo, pani minister. Oczywiście zawsze mogą być jakieś bardzo negatywne sytuacje, ale nie możemy na to patrzeć w ten sposób. Pozwolę sobie przygotować informację, w jaki sposób te sprawy są załatwiane w urzędzie marszałkowskim, gdzie mamy podobną sytuację, jeśli chodzi o kwestie finansowe. Pani minister, pewnych rzeczy oczywiście nie przewidzimy, jak wygląda sytuacja rok do roku, ale realizujemy wiele poważnych inwestycji, które są w planie wieloletnim, i myślę, że takie rozwiązania można wprowadzić, tym bardziej że środowisko tego oczekuje. Jeszcze raz – mam naprawdę bardzo wielką prośbę do pani minister, abyśmy naszych dyskusji nie traktowali jako przytyków czy narzekania. To chyba ważna rzecz, że dyskutujemy. Jeśli będzie taka atmosfera, to zawsze na posiedzenie Komisji niezależnie kto przyjdzie, to powie że jest świetnie, idealnie, lepiej być nie może, nie wyobrażamy sobie lepszej współpracy. Możemy w taki sposób do tego podchodzić, ale myślę, że najważniejsze jest, abyśmy dyskutowali, słuchali o tym, co jest istotne, potrzebne, co możemy zmienić, tylko i wyłącznie w duchu porozumienia, aby wypracować najlepsze rozwiązania.

Oddaję głos panu przewodniczącemu Matuszewskiemu, a następnie pani minister. Chciałbym, abyśmy potem zajęli się już dyscypliną wywołaną przez panią minister, czyli piłką ręczną. Panie przewodniczący, bardzo proszę.

**Poseł Marek Matuszewski (PiS):**

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, powiem, że rzeczywiście te programy od sześciu lat bardzo się rozwijają. Środków na szkolenie dzieci jest coraz więcej. To bardzo dobre, profesjonalne podejście. Mam pytanie do pani minister. Patrzę na te dyscypliny i widzę, że w ogóle nie ma zimowych związków. Trwa właśnie olimpiada. Przykładowo bieganie na nartach można upowszechniać. Mamy warunki w całej Polsce. Ewentualnie jest też jazda na łyżwach. Czy związki w łyżwiarstwie figurowym, szybkim, short tracku, hokeju na lodzie w ogóle zabiegają o to, aby włączyć je do tego programu? Wiem, że korzystają też z innych programów, ale mamy olimpiadę i chcielibyśmy, aby za jakiś czas wyniki tam były lepsze. Bez odpowiednich szkoleń to się nie uda. To takie pytanie – czy te związki mają chęć uczestnictwa w tym programie?

Na koniec, wedle mojego rozeznania – słyszałem wiele wypowiedzi, że jest problem z trenerami – gdy obserwuję dzieci, które podlegają temu szkolenia, to nie ma problemu z dziećmi, ale jest z nauczycielami WF, którzy niezbyt chętnie chcą się podejmować szkolenia. Dzieci w szkole aż się rwą do uprawiania piłki nożnej, koszykówki, lekkoatletyki. Gdy rozmawiam w zaciszu gabinetów z dyrektorami, to mają trochę problemów, z kim te dzieci trenować. Czy to jest zauważane? Absolutnie nie jest to wina ministerstwa, ale jest to w gestii samorządów. Tam powinna być jakaś inicjatywa. Po stronie związków też powinna być jakaś inspiracja. Czy państwo zauważają taką sytuację? Tak spuentuję. Widzę, że mało które dziecko w szkole podstawowej nie chciałoby uprawiać sportu. Później już jest gorzej. Wiemy doskonale, że są te smartfony, tablety itd. Taki czwartoklasista jednak chętnie by rywalizował, uczestniczył w różnych turniejach, współzawodniczyłby z inną szkołą, a trochę jest tego za mało.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Taka informacja techniczna – abyśmy dziś nie poruszali kwestii dotyczących sportów zimowych, bo na specjalny wniosek pana przewodniczącego Matuszewskiego, wielkiego fana sportów zimowych, w marcu mamy poświęcone temu całe posiedzenie Komisji – zarówno w sprawach infrastruktury, uprawiania sportów zimowych, a także rozpatrzenie informacji ministra sportu i turystyki na temat realizacji rządowych programów wsparcia sportów zimowych. Jeśli pani minister chce odpowiedzieć, to oczywiście bardzo proszę, ale za kilka tygodni będzie poświęcone temu specjalne posiedzenie Komisji.

**Poseł Marek Matuszewski (PiS):**

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, cieszę się, że pan powiedział, że to na mój wniosek, ale są inni zwolennicy sportów zimowych i ktoś inny zgłosił ten punkt. Bardzo się cieszę, że mi to pan przypisuje, ale to był ktoś inny. Chciałbym, aby pani minister tylko powiedziała, czy zimowe związki aplikują, aby dostać się do tego programu, czy nie są zainteresowane.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Bardzo proszę.

**Sekretarz stanu w MSiT Anna Krupka:**

Panie przewodniczący, szanowni państwo, dyskutujemy, ale ważne jest to, aby każda dyskusja była oparta na faktach i konkretach. Z tego powodu udzieliłam takich odpowiedzi.

Od razu odnosząc się do słów pana przewodniczącego Matuszewskiego – panie przewodniczący, dzisiejsze posiedzenie poświęcone jest konkretnym dyscyplinom: tenisowi, piłce ręcznej, koszykówce i lekkoatletyce. Oczywiście w ramach tego programu skutecznie pozyskują środki: Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego, Polski Związek Łyżwiarstwa Figurowego, Polski Związek Narciarski oraz Polski Związek Sportów Saneczkowych, jeśli mówimy o sportach zimowych. W odpowiedzi na wniosek Komisji, której pan jest wiceprzewodniczącym, dziś rozmawiamy na temat tych wspomnianych czterech dyscyplin.

Odnosząc się jeszcze do kwestii programów wieloletnich, bardzo doceniam to, co robi samorząd województwa wielkopolskiego. Sport nie ma barw politycznych. Cieszy mnie to, że samorządy tak hojnie i dobrze wspierają sport i upowszechnianie sportu wśród dzieci i młodzieży. Z tego co wiem, to jedyny samorząd, który kieruje się taką perspektywą wieloletnią. Tym większy szacunek się należy. Być może warto byłoby poświęcić oddzielne posiedzenie na to, aby pokazać te dobre przykłady wśród samorządów oraz te przykłady, które nie nastrajają pozytywnie, chociażby Kielc, których prezydent jest byłym sportowcem, a tak naprawdę w żadnej z dziedzin i dyscyplin nie można liczyć na jego wsparcie.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję bardzo. Pani minister, myślę, że to cenna inicjatywa, abyśmy w przyszłym półroczu o takich dobrych praktykach z punktu widzenia samorządu wojewódzkiego i gmin oraz miast prezydenckich porozmawiali. Mamy dobre przykłady, jak Bydgoszcz, województwo wielkopolskie. Warto o tym rozmawiać, bo potem tam, gdzie są te dobre praktyki, można zupełnie inaczej taką współpracę wieloletnią realizować. Myślę, że takie zaufanie jest kluczowe.

Wiele już mówiono o piłce ręcznej. Mam nadzieję, że oprócz negatywnych symptomów trzeba powiedzieć, że o panu trenerze Wencie możemy wypowiadać się tylko w bardzo pozytywnym aspekcie, tak samo jak o tym, co zrobił z polską kadrą. Myślę, że wszyscy byliśmy z tego bardzo dumni. Teraz czas dla piłki ręcznej. Oddaję głos.

**Prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce Henryk Szczepański:**

Dziękuję.

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, okazuje się, że nie da się nawet na tego typu bardzo skonkretyzowanym spotkaniu pominąć sportu seniorskiego. Pan przewodniczący rozpoczął od prztyczka w nos koszykówce i piłce ręcznej, że z nami

jest nie tak, jak było kiedyś. Pan przewodniczący ma świętą rację. Epoka jest zupełnie inna i bardzo byśmy chcieli wrócić jak najszybciej na tamte dobre tory. Pani minister powiedziała o systemie szkolenia – że go brak. Chciałem uspokoić panią minister i szanownych państwa, że systemem szkolenia w naszym związku zajmuje się rzeczony wybitny zawodnik wiceprezes Sławomir Szmal. Szefem rady trenerów jest inny nasz wybitny reprezentant pan Rafał Kuptel. Dyrektorem sportowym jest również wybitny reprezentant, który kilkadziesiąt razy występował w naszych barwach narodowych – obecny tu pan Damian Drobik. U nas sportem od jakiegoś czasu zajmują się koledzy, którzy wiedzą, co powinni robić. Wydaje się, że nasz system szkolenia jest zupełnie już na innej ścieżce, niż był wtedy, pani minister, gdy można było takie zdanie wygłosić. Jeszcze niedawno nasza młodzież męska z takimi zespołami jak Węgry, Dania czy Francja, które mają najlepsze szkolenie w Europie i na świecie, przegrywała znacząco. Jeśli przegraliśmy 10 punktami w jednym meczu, to byliśmy zadowoleni, że nas nie zdemolowali. W tym roku z Węgrami dwa razy zremisowaliśmy, z Duńczykami dwa razy wygraliśmy, a Francuzi zapraszają nas na wspólne treningi, bo w końcu uznali, że coś w Polsce drgnęło i system naszego szkolenia jest zauważalny w innych krajach.

Po raz pierwszy zdecydowaliśmy się na taki ruch, że trenera męskiej kadry narodowej pana Patryka Rombla zatrudniliśmy jako koordynatora reprezentacji młodzieżowej. Jest to odbierane w Europie jako coś niespotykanego. Widzimy już ewidentne korzyści z tego ruchu. Proszę zwrócić uwagę, że nasz system szkolenia, który w końcowej fazie juniorskiej jest oparty na szkołach mistrzostwa sportowego – trzech męskich i jednej żeńskiej, ale z ministerstwem pracujemy, aby niedługo były też trzy żeńskie – oparty jest na tym, aby wyszkolić jak największą grupę zawodników, którzy wspomogą naszą reprezentację. Mamy pierwszy przypadek – Michał Olejniczak, zawodnik Misia Gorzów, przeszedł całą drogę od „Gramy w ręczną", poprzez OSPR, SMS i jako pierwszy w historii naszej dyscypliny został reprezentantem kraju, będąc jeszcze uczniem SMS. Na mistrzostwach świata w Egipcie 60% składu naszej reprezentacji stanowili absolwenci jeszcze wtedy gdańskiej szkoły mistrzostwa sportowego. Później jeszcze doszła kielecka i płocka, a gdańska została przeniesiona do Kwidzynia.

Nie chciałbym zanudzać państwa sprawami seniorskimi i naszym całym systemem szkolenia, ale chciałbym zwrócić uwagę, o czym powie za chwilę pan dyrektor w swojej prezentacji, że podwaliny pod to, aby system szkolenia był właściwy, to właśnie jest ten sport powszechny. Pani minister miała świętą rację, wymieniając jeszcze jedno ministerstwo, które w mojej ocenie ma bardzo wiele możliwości nieosiągalnych dla związków sportowych. Jeśli środki z tamtego ministerstwa w jakikolwiek sposób przeszłyby z możliwością wykorzystania przez związki sportowe, dla tych młodych ludzi, którzy mają w perspektywie uprawianie sportu, to byłby ogromny krok do przodu i bardzo duża pomoc dla wszystkich związków sportowych.

Jesteśmy w tych tabelkach ubogim krewnym. To apel szczególnie do pani dyrektor. W tym roku po raz pierwszy nasze wnioski zostaną zrealizowane. Nie mamy wygórowanych ambicji. Chcemy tylko na miarę naszych potrzeb, które na pewno zrealizujemy, otrzymać takie środki, które będą zabezpieczały szkolenie podstawowe w systemie OSPR i SMS. To jest początek i jeśli on zaistnieje, to rozkochamy dzieciaki w piłce ręcznej. W innych dyscyplinach dzieje się to samo. My patrzymy na swoją dyscypliną. Tam możemy ich zainteresować piłką ręczną. Jak mamy to zrobić, jeśli nasz podstawowy system, czyli „Gramy w ręczną", który funkcjonuje od kilku lat, praktycznie funkcjonuje od września do grudnia – i koniec? Nie ma tego więcej. Ten system polega na wprowadzaniu dodatkowych zajęć z wychowania fizycznego i one muszą się odbywać w okresie trwania roku szkolnego. Nie jesteśmy w stanie tego przygotować. Mam nadzieję, że w tym roku będzie trochę inaczej, pani minister. Złożyliśmy papiery i za chwilę będą decyzje. Może od kwietnia będzie można ten system uruchomić i rozliczyć, ale do tej pory możliwe to było tylko w końcowych miesiącach roku. Jak zainteresować dzieciaki, jeśli przez cztery miesiące mają dodatkowe lekcje, a potem przez sześć miesięcy nie mają z tym sportem do czynienia?

Poproszę teraz pana dyrektora o przedstawienie naszego rozliczenia ze sportu powszechnego. To maleńki fragmencik tego, co czynimy w naszym systemie szkolenia.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Bardzo proszę.

**Dyrektor sportowy Związku Piłki Ręcznej w Polsce Damian Drobnik:**

Dzień dobry.

Szanowni państwo, pan prezes przedstawił już wprowadzenie do tematu szkolenia w piłce ręcznej, co zrobiliśmy, jak działamy i co zmieniliśmy w ostatnich latach. Moglibyśmy długo rozmawiać o systemie szkolenia, ale jesteśmy tu po to, aby powiedzieć, jak upowszechniamy piłkę ręczną. Robimy to na tyle, na ile możemy. Tak jak zauważył pan prezes i państwo również, jesteśmy na dość dalekiej, bo dokładnie czternastej pozycji, jeśli chodzi o wielkość środków, które otrzymaliśmy w zeszłym roku. Radzimy sobie, jak możemy. Uprzejmie, skromnie prosimy o to, aby rozważyć nasze wnioski pozytywnie w tym roku na większe kwoty. Są dwa powody, dla których zdecydowaliśmy się na upowszechnianie piłki ręcznej w klasach szkół podstawowych I–III. To wynika przede wszystkim z niewielkiego finansowania tego obszaru. Na slajdzie prezentacji mogą państwo zobaczyć, że dzieci z klas szkoły podstawowej IV–VIII są już szkolone w ośrodkach szkolenia piłki ręcznej. Upowszechnianie, które jest w klasach I–III, często realizujemy w szkołach, które pozwalają dzieciom przejść do następnego etapu szkolenia. W ten sposób zachowujemy ciągłość. Tak to ułożyliśmy, aby nie tracić tych dzieci, na które nas stać. Jeśli będziemy mieli więcej pieniążków, o co jeszcze raz bardzo gorąco proszę, na pewno to rozbudujemy. Tak to z grubsza mamy ułożone.

Generalnie program „Gramy w ręczną” prowadzimy od 2017 r., z różnymi efektami, jeśli chodzi o dotacje. Dostosowujemy się do jej wielkości, z zasięgiem ogólnopolskim. Generalnie jest to, jak mogą państwo zobaczyć, 160 szkół w całej Polsce. Program obejmuje 3200 dzieci, 160 trenerów. Każda grupa otrzymuje pewien pakiet, który umożliwia realizowanie gier i zabaw – to 20 piłek, 20 koszulek i 2 bramki. To jest to minimum potrzebne do zabawy i upowszechniania sportu. Liczba 320 trenerów to poziom, który chcielibyśmy osiągnąć przy założeniu, że wniosek, który złożyliśmy do ministerstwa, zostanie w 100% zaakceptowany. To nie jest wykorzystanie całego potencjału. On jest większy, jeśli chodzi o piłkę ręczną w Polsce. Zrobienie tego etapowo, skoczenie z 400 tys. zł na 3–3,5 mln zł, bo tyle to będzie kosztowało, pozwoli nam ten obszar zagospodarować.

Wracając do początku, tak wygląda sieć szkół w programie „Gramy w ręczną”. To jest te 160 placówek i 3200 dzieci. Bardzo mocno do serca ten projekt wziął sobie nasz wiceprezes do spraw szkolenia, najlepszy zawodnik na świecie w 2009 r. Sławomir Szmal. Jest to chyba jego oczko w głowie i słusznie. Chcielibyśmy z tym upowszechnianiem zrobić więcej. Działamy na tyle, na ile możemy. W praktyce wygląda to mniej więcej tak, jak mogą państwo zobaczyć. Generalnie na jedną grupę mamy do 20 dzieci. Tu na zdjęciu jest ich trochę więcej. Nie ograniczamy tego, ale powoduje to, że nie stać nas, aby na przykład kupić koszulki. To jest taki papierek lakmusowy, ale nie możemy wyposażyć więcej niż 20 dzieci w ten podstawowy sprzęt jak koszuleczki. Z doświadczenia mogę powiedzieć, że dla tych dzieci to jak chwycić pana Boga za rękę – móc tą koszulkę założyć. Teraz mogą państwo zobaczyć zdecydowanie większą grupę i 50% z nich nie ma tych koszulek. Stać nas tylko na to. Radzimy sobie. Te dzieci się nie obrażają, ale cieszą się, że mogą uczestniczyć w tym upowszechnianiu. Fajnie jednak byłoby, gdybyśmy mogli je w stu procentach doposażyć.

W piłce ręcznej istnieje też coś takiego jak piłka ręczna plażowa. To sport nieolimpijski. Korzystamy w tym zakresie również z finansowania ministerstwa na upowszechnianie, za co bardzo dziękujemy. Radzimy sobie tu, jak możemy. To sport sezonowy, szczególnie w okresie letnim, na plaży, w określonych warunkach. To finansowanie, które otrzymujemy, jest w wysokości 150 tys. zł. Pozwala nam ono przyjąć 456 dzieci i 38 trenerów. Kupujemy też sprzęt. Moglibyśmy otrzymać więcej środków i objąć więcej dzieciaczków programem, choćby z tego względu, że piłka ręczna plażowa w Polsce dosyć mocno się rozwija. Jest szansa na to, że w niedalekiej przyszłości będzie też dyscypliną olimpijską. Aby to upowszechnić i wypromować, zdecydowanie przydałyby się większe środki.

Wszyscy jesteśmy dorośli. Chcę pokazać ten slajd nie po to, aby coś wytknąć. Usłyszeliśmy, że nie wszystko jest kwestią pieniążków. Oczywiście to prawda, ale ja tego nie wiem, bo ja tych pieniążków nie mam. Chciałbym z tym problemem się zmierzyć, aby powiedzieć, że to faktycznie nie jest tylko kwestia pieniędzy, ale nie mamy nawet połowy tego, co tu widzimy, a w stosunku do czołowych beneficjentów tych projektów dostajemy 9–16% środków. Wydaje mi się, że można by to przepracować troszeczkę inaczej, abyśmy mogli zdecydowanie szerzej działać. To tyle z mojej strony. Oczywiście na wszystkie pytania odpowiem.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca Niemczyk ma głos. Ja również będę miał pytania.

**Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękujemy bardzo.

Powtórzę moje pytania – chciałabym poznać liczbę dziewczynek i chłopców uczestniczących w projekcie, liczbę trenerów i trenerek, którzy biorą w nim udział oraz jaka jest wysokość wynagrodzenia dla trenera, który bierze udział w programie. Chciałabym również poprosić wszystkie związki, aby przesłały do sekretariatu Komisji te informacje oraz aby wskazały, jak wynagrodzenie trenerów zmieniło się w ciągu ostatnich pięciu lat – ile było płacone pięć, cztery, trzy, dwa, rok temu w ramach tych samych środków. Minimalne wynagrodzenie nam w kraju systematycznie wzrasta, inflacja jest dość spora. Chciałabym wiedzieć, jak zmienia się wynagrodzenie dla trenerów zajmujących się tym programem.

Pani minister, myślę, że posiedzenie specjalne w sprawie umów wieloletnich nie jest nam potrzebne, ale może się przydać. Wystarczy przeczytać art. 16 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, który brzmi: „Umowa o wsparcie realizacji zadania publicznego lub o powierzenie realizacji zadania publicznego może być zawarta na czas realizacji zadania lub na czas określony, nie dłuższy niż 5 lat”. Oczywiście, aby wszystko to było realizowane w sposób prawidłowy, należy przestrzegać ustawy o finansach publicznych, która jednoznacznie stwierdza, że środki przekazane w danym roku muszą być w danym roku rozliczone. To mogą być umowy wieloletnie. W ramach sprawozdań merytorycznych i finansowych, które są realizowane co roku, można decydować o przyznaniu środków na kolejne lata. Jest już wiele samorządów i miast w Polsce, które takie umowy wieloletnie zawierają. Naprawdę nie widzę podstaw, aby związki, które bardzo dobrze realizują swoje programy, które dobrze realizują programy, o których teraz rozmawiamy, dotyczące dzieci i młodzieży, miały cierpieć dlatego, że coś się złego dzieje w innym związku. Poza tym jeśli są umowy wieloletnie, nawet sponsorskie, które związki mają zawarte, są klauzule z możliwością wypowiedzenia w każdej sytuacji, jeśli cokolwiek złego się dzieje. Myślę, że ministerstwo również zawiera w ten sposób umowy i nie ma związanych rąk, tylko w każdej chwili, jeśli środki są wydatkowane w sposób nieprawidłowy lub dzieje się coś innego, może zgodnie z narzędziami, jakimi dysponuje, bronić swoich praw zgodnie z zawartą umową. Te rozwiązania są.

Pani minister może próbować wyciągać kolejne przykłady, mówić, że sport dzieci i młodzieży jest realizowany w Ministerstwie Edukacji i Nauki, ale tak nie jest. Jest realizowany w Ministerstwie Sportu i Turystyki w ramach upowszechniania sportu dzieci i młodzieży. Tak jak pani napisała, w ubiegłym roku dotacje były w wysokości blisko 23 mln zł. Proszę o informację, jak według dyscyplin ta kwota była rozdysponowana. Wydaje mi się, że bardzo duże nakłady idą na piłkę nożną, i chciałabym dowiedzieć się dlaczego, a także jak się planuje te 30 mln zł wydatkować w roku 2022. Jeśli nie ma algorytmów, to wedle jakich kryteriów te środki są rozdzielane?

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję bardzo.

Momencik, pani minister, bo chciałem odnieść się do tej bardzo dobrej prezentacji. Zdaję sobie sprawę, że ostatni czas dla piłki ręcznej nie był najlepszy, jeśli chodzi

o wyniki, ale trzeba jasno powiedzieć, co jest bardzo ważne, że jest światełko w tunelu. Dyscyplina jest piękna. Wiem, że zdobyć medal mistrzostw świata jest trudno i nacji na wysokim poziomie jest na świecie trochę więcej niż w siatkówce, jeśli rozmawiamy o potencjale i liczbie osób trenujących. Tak jak usłyszeliśmy z państwa strony, te środki, które są na to przeznaczane, po prostu są małe. Zdaję sobie sprawę, że dyskutujemy dziś o kwestii sportu dzieci i młodzieży, ale jak chcemy mieć sport profesjonalny, to musimy mieć ich odpowiednią ilość. Nie ma cudów. Jeśli nie będzie bawiło się w piłkę ręczną kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy dzieci, to nie będziemy mieli Szmala i innych. Oczywiście raz na sto lat może być cudowne pokolenie, które zaprzeczy tym podstawowym prawom dotyczącym tego, ile osób musi trenować w określonej dyscyplinie. Myślę, że to absolutnie kluczowa sprawa i te 400 tys. zł przy innych kwotach nie wygląda najlepiej. Widać, że to jest przygotowywane profesjonalnie. Myślę, że te kwoty będą sukcesywnie się zwiększały. Rzeczywiście czasem to rzeczy prozaiczne, ale gdy wchodzimy do szkoły i jedno dziecko dostanie koszulkę, a drugie nie, to może to pamiętać bardzo długo i do pewnych rzeczy się zniechęcić. Docelowo byłoby dobrze – i myślę, że nas na to stać – aby to finansowanie wzmocnić. Biorąc pod uwagę fakty, kto jest w tych związkach odpowiedzialny za promocję i działanie, warto, abyśmy takie programy przygotowali, aby były naprawdę powszechne. Jeśli będzie potrzeba, to powiemy: nie ma problemu, możecie zwiększać ilość szkół, które mogą być zaangażowane.

Mam pytanie. Jeśli chodzi o „Gramy w ręczną", to znamy skalę osób zaangażowanych. Ile jest ich w zakresie ośrodków szkolnych w piłce ręcznej?

**Dyrektor sportowy Związku Piłki Ręcznej w Polsce Damian Drobnik:**

Na dzień dzisiejszy mamy około 300 sekcji. Generalnie jest to sześć szkół na województwo. W szkołach są sekcje, są jedno- i wielosekcyjne, ale jest to około 300 grup.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Myślę, że powinniśmy jeszcze wrócić do tych tematów, abyśmy o tym szkoleniu wiedzieli, począwszy od tego dzieciaczka i „Gramy w ręczną", aż po konkretne ośrodki i jak to dalej wszystko wygląda. Myślę, że musimy mówić o całej piramidzie. Jeśli będziemy mówili tylko o jej części, to możemy potem zgubić całościowe podejście do tematu. Tak jak państwo powiedzieli, wszystko się łączy. Jeśli mamy mieć mistrza, to dużo musi się wydarzyć. Jako fan siatkówki plażowej zapytam – czy piłka ręczna plażowa teraz będzie dyscypliną pokazową? Mówił pan o szansie. Nie mam tej wiedzy. Jaka jest perspektywa czasu, aby w ogóle myśleć o tym, jak o dyscyplinie olimpijskiej?

**Prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce Henryk Szczepański:**

Niestety w Paryżu nie będzie tej dyscypliny. Przegraliśmy i wyeliminowano nas w ostatnim głosowaniu. Szansa jest za cztery lata.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Szkoda, bo to rzeczywiście ciekawa i piękna dyscyplina.

Pani minister, oddaję pani głos i chciałbym, abyśmy powolutku zmierzali do końca. Myślę, że wywołany temat powoduje, że powinniśmy tymi sprawami często się zajmować. Mamy bardzo dobre przykłady. Słuchając chociażby przedstawicieli piłki ręcznej, myślę, że zostały wyciągnięte wnioski i idziemy w dobrym kierunku. Rzeczywiście, remisowanie z Węgrami i gdy Francuzi proszą o sparingi – chyba pani minister też jest zaangażowana jako kibic i osoba, która kocha tę dyscyplinę – to świadczy jednoznacznie, że tak być powinno. Myślę, że za parę lat już będziemy mówili trochę inaczej, a teraz trzeba trochę tych środków na piłkę ręczną dorzucić. Pani minister, oddaję pani głos.

**Sekretarz stanu w MSiT Anna Krupka:**

Szanowni państwo przewodniczący, muszę się odnieść do słów pani poseł. Ustawa o pożytku publicznym nie dotyczy FRKF, z którego finansowane są m.in. te programy. Po drugie, absolutnie nie mówiłam, że za sport dzieci i młodzieży odpowiada MEiN. Odpowiada ono za sport szkolny. Trzecia kwestia – chyba mnie pani nie zrozumiała i też pana przewodniczącego, bo pan przewodniczący również zaaprobował ten pomysł. Nie chodziło bynajmniej o posiedzenie dotyczące umów wieloletnich, ale o posiedzenie Komisji, które mogłoby pokazać przykłady samorządów, które dobrze wspierają sport,

które robią to skutecznie, i samorządowe programy wsparcia sportu. To również istotny element wspierania sportu wyczynowego w Polsce, jak i sportu dzieci i młodzieży i szerzej – sportu powszechnego. Wreszcie, nie mogę przejść obojętnie nad pani słowami, że te związki sportowe, które tu są, mają cierpieć przez nasze decyzje. Tak pani powiedziała. Sukcesywnie podwyższamy środki na sport powszechny, w tym także na ten program. W zeszłym roku to było 23 mln zł, w 2022 r. będzie 30 mln zł. Jestem zdziwiona tymi słowami, że przez nasz program, dofinansowanie sportu powszechnego, dzieci i młodzieży, jakieś związki cierpią. To dla mnie, mówiąc delikatnie, jest absolutnie niezrozumiałe.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, biorąc pod uwagę, abyśmy nie koncentrowali się na takich wzajemnych dyskusjach, powinniśmy wsłuchiwać się głównie w głosy naszych szanownych gości. Czy pani przewodnicząca chciałaby zabrać głos? Bardzo proszę, ale chciałbym, abyśmy puentowali. W nawiązaniu, bo nie mamy w głowie całego planu pracy Komisji, w kwietniu będzie posiedzenie poświęcone wsparciu zadań własnych jednostek samorządu terytorialnego realizowanych w obszarze sportu powszechnego i wyczynowego. Myślę, że na prezydium pochylimy się nad wystosowaniem zaproszeń do samorządów, gdzie takie dobre praktyki mamy. Jeśli państwo dysponują wiedzą, kogo moglibyśmy zaprosić, aby na tym etapie wypracować dobre rozwiązania, bardzo proszę. Głos ma pani przewodnicząca Niemczyk i będziemy zmierzali ku końcowi. Bardzo proszę.

**Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Pani minister, najwyraźniej nawzajem się nie zrozumiałyśmy. Mówiąc, że związki cierpią, miałam na myśli ten przykład, który pani przytoczyła, że w wyniku kontroli w związku, którego nazwy pani nie wymieniła, nie jest zasadne na tej podstawie podpisywanie umów wieloletnich. Z tego powodu mówiłam, że inne związki cierpią, bo podają państwo przykład związku, w którym aktualnie trwa kontrola.

**Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Myślę, że te dyskusje będą częste. Wyjaśniliśmy te nieporozumienia. Szanowni państwo, mam wielki apel do ministerstwa, szczególnie jeśli chodzi o projekty upowszechniania sportu. Warto je realizować, nawet czasem kosztem różnego rodzaju inwestycji. Trzeba znajdować środki na tego typu działania, bo możemy mieć najpiękniejsze hale, ale jak nie będziemy mieli odpowiedniego poziomu, pani minister, to kto je zapełni?

Szanowni państwo, zamykam dyskusję. Przepraszam bardzo, zamykam jeszcze głosowanie. Przepraszam, muszę to jeszcze zrobić przed zakończeniem obrad. Głosowanie jest zamknięte.

Stwierdzam zakończenie rozpatrywania informacji. Bardzo dziękujemy za dzisiejsze spotkanie. Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie Komisji.